

Minister A. Fanfani w Warszawie

Oficjalne wizyty - dalsze rozmowy

Drugi dzień wizyty w naszym kraju minister spraw zagranicznych Włoch - Amintore Fanfani rozpoczął od tradycyjnego złożenia wieńca u grobu Nieznanego Żołnierza.

Wtorkowe przedpołudnie poświęcone było przede wszystkim rozmowom politycznym. Konytuowane były rozpoczę-

Minimalne zwycięstwo CDU/GSU w północnej Nadrenii - Westfalii

W poniedziałek po południu Landtag północnej Nadrenii-Westfalii dokonał wyboru nowego premiera. Został nim po raz pierwszy polityk CDU, Franz Meyers, który zwyciężył większością zaledwie jednego głosu, przypuszczalnie własnego. Kandydat socjaldemokratów Kuehn uzyskał 99 głosów. Tak więc CDU w koalicji z FDP tworzyć będzie w tym największym kraju zachodniemieckim nowy rząd koalicyjny, dysponując znikomą większością zaledwie dwóch głosów.

Ponowny wybór Meyersa na stanowisko premiera północnej Nadrenii-Westfalii komentuje żywo prasa zachodniemiecka i zachodniobermńska. W komentarzach przeważa opinia, że fakt wyboru Meyersa większością zaledwie jednego głosu nie jest sukcesem, lecz klęską koalicji CDU/FDP.

Hamburski dziennik „Die Welt” pisze:

„Nad Renem i Ruhrą rozpoczęła się wielka przygoda. Co czeka nas w tym największym kraju federalnym, wiemy już obecnie. Wczorajsze głosowanie do Landtagu w Duesseldorfie stanowiło gorzki tego przedsmak.

Bardziej gorzki nie mógł być: z trudem, wsparte jak na szczytach na uchwalonym co dopiero regulaminie CDU i FDP sprawiły, że ich kandydat na urząd premiera „wziął przeszkodę”. (PAP)

U Thant spotkał się z A. Kosyginem

Premier ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął we wtorek na Kremlu sekretarza generalnego ONZ U Thanta.

Obaj mężowie stanu poruszyli podczas rozmowy, która upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, problemy dotyczące działalności ONZ oraz niektóre problemy obecnej sytuacji międzynarodowej.

Jak już donosiliśmy, U Thant przybył w poniedziałek do Moskwy na zaproszenie rządu radzieckiego. (PAP)

Techniczne nowości z „HCP”

Program rozwoju techniki w Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu zakłada, że do przyszłego roku 70 proc. całej produkcji tego przedsiębiorstwa odpowiadać będzie najwyższemu poziomowi technicznemu. Wysilki „Cegielszczaków” koncentrują się na trzech podstawowych dziedzinach wytwórczości: silnikach okrętowych, obrabiarkach, wagonach osobowych.

W bież. półroczu będzie się w „HCP” rozwijać produkcję nowych typów maszyn i silników. Aby uzyskać w przyszłym roku wysoki procent wyrobów w grupie „A” - wykonane zostaną m. in. (zaliczone do tej grupy) 2 prototypy silników okrętowych napędu głównego, nowy typ tokarki rewolwerowej i automat tokarki ATB-40. Wykonano już 70 typ wagonu osobowego, przeznaczonych na eksport do ZSRR. Przystąpiono również do rozwinięcia seryjnej produkcji tych wagonów oraz do produkcji seryjnej tokarek rewolwerowych typu RVA i nowych silników okrętowych napędu typu 7 RD-68.

te w poniedziałek rozmowy ministrów Rapackiego i Fanfaniego.

Gość włoski i towarzyszące mu osoby zapoznali się następnie z odbudową stolicy. Zwiedzili stare i nowe dzielnice, zabytki kultury, obejrze- li dokumentalne zdjęcia filmowe poświęcone Warszawie. W godzinach przedpołudnio-

W poniedziałek rozpoczęły się w gmachu MSZ rozmowy między delegacją włoską a stroną polską. Na zdjęciu: delegacje w czasie rozmów. Drugi od lewej - A. Fanfani, drugi od prawej - A. Rapacki.



wych min. Amintore Fanfani przyjęty został przez przewodniczącego Rady Państwa E. Ochaba.

Również prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął wczoraj w południe przybywającego w Polsce z wizytą ministra spraw zagranicznych Włoch - Amintore Fanfaniego. (PAP)

Labourzyści proponują redukcję zbrojeń

W poniedziałek wieczorem odbyła się szczególnego rodzaju konferencja premiera Wilsona z członkami rządu i labourystowskiej frakcji parlamentarnej. Osobom, biorącym udział w tym spotkaniu, wolno było jedynie zadawać pytania, lecz nie wypowiadać swoich opinii. Metoda taka wywołała wśród członków frakcji labourystowskiej głębokie niezadowolenie.

Wyrazem tego niezadowolenia było ogłoszenie po zakończeniu spotkania deklaracji 38 deputowanych labourystowskich, którzy stwierdzili, iż posunięcia ekonomiczne rządu budzą w nich jak najgorsze przeczuca.

W deklaracji proponuje się niezwłoczne zredukowanie wydatków na cele militarne, zrezygnowanie z konstrukcji rakiet „Polaris” i z posiadania broni nuklearnej, wycofania wojsk brytyjskich z rejonów „na wschód od Suez”, jak również wycofanie z NRF brytyjskiej „Armii Renu”. Ponadto proponuje się anulowanie zamówienia na amerykańskie samoloty wojskowe za sumę 1.080 mln. funtów szterlingów, przy czym podkreśla się, iż samo tylko zredukowanie wydatków wojskowych za oceanem „może przyczynić się do zlikwidowania deficytu bilansu płatniczego”. (PAP)

Rozruchy religijne w Belfaście

Władze północnej Irlandii wprowadziły wczoraj w Belfaście zakaz publicznych zgromadzeń. Zakaz ten ma obowiązywać 3 miesiące. Jest to wynik trwających tam od kilku dni zapałów religijnych. W końcu ubiegłego tygodnia wielokrotnie interweniowała policja, kiedy dochodziło do krwawych starć między ludnością protestancką a katolicką. Zastrzelono dwie osoby. Były wypadki, obrzucania kościołów butelkami z benzyną itp. Wrzenie w Belfaście trwa z przerwami od 2 miesięcy. Władze północnej Irlandii zapowiedziały podjęcie następnych kroków dla utrzymania porządku w tym mieście. PAP

Trwają pertraktacje

Rząd Konga nie zdołał opanować buntu

Jak donosi korespondent agencji TASS, sytuacja w kongijskim mieście Kisangani (dawne Stanleyville), gdzie ostatnio wybuchł bunt białych najemników i b. żołdarmów katangijskich - spowodowany przez oficerów belgijskich - jest nadal napięta. Instytucje państwowe i sklepy są zamknięte. Pocztę, radio i banki kontrolują oddziały armii kongijskiej i tych białych najemników, którzy pozostali wierni rządowi Konga. Natomiast lotnisko i siedziba sztabu generalnego znajdują się w rękach zbuntowanych oddziałów. Od niedzieli przebywa w Kisangani premier rządu kongijskiego Mulamba. Jednakże rozmowy, jakie prowadzi ze zbuntowanymi oddziałami, są trzymane w ścisłej tajemnicy i do tej pory nie opublikowano żadnego oficjalnego komunikatu. (PAP)



Rząd Sudanu podał się do dymisji

Jak donoszą z Chartumu, sukańska Rada Najwyższa przyjęła dymisję premiera M. A. Mahduba, który w poniedziałek otrzymał w parlamencie wotum nieufności dla swojego rządu. Parlament ma zebrać się w środę, aby wybrać nowego premiera. (PAP)

Zaostrzenie sytuacji na Bliskim Wschodzie

Konflikt syryjsko - izraelski na forum Rady Bezpieczeństwa

W poniedziałek wieczorem w Nowym Jorku zebrała się Rada Bezpieczeństwa, aby rozpatrzyć sprawę ataku samolotów izraelskich na terytorium syryjskie w dniu 14 lipca br.

Radę zwołano na prośbę stałego przedstawiciela Syrii w ONZ, który określił napad jako akt agresji zbrojnej stwarzającej zagrożenie dla pokoju w rejonie Bliskiego Wschodu.

Już po podjęciu decyzji zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady, przedstawicielstwo Izraela w ONZ zażądało włączenia na porządek obrad skargi na akcje wojsk syryjskich i „uzbrojonych grup dywersantów” przeciwko Izraelowi. Ten wyraźny manewr mający na celu zagmatwanie debaty, spotkał się na początku poniedziałkowego posiedzenia z poparciem przedstawicieli W. Brytanii, Jacklinga.

Po półtoragodzinnej dyskusji proceduralnej Rada podjęła decyzję przedyskutowania w pierwszej kolejności listu stałego przedstawiciela Syrii a następnie skargi izraelskiej.

Zabierając głos w dyskusji, przedstawiciel Syrii, George Tomeh, oświadczył, że lotnictwo izraelskie zbombardowało rejon, w którym prowadzone są niesłychanie ważne dla krajów arabskich prace nad wykorzystaniem wód rzeki Jordan. Atak samolotów izraelskich wyrządził duże szkody materialne i spowodował ofiary wśród ludności cywilnej. Tego rodzaju akty agresji Izraela przeciwko Syrii poważnie zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu w strefie Bliskiego Wschodu.

Delegat Izraela, Michael Comay, próbował udowodnić, że Izrael nie ponosi żadnej odpowiedzialności za zaostrzenie sytuacji na granicach tego kraju z Syrią. Kolejny mówca delegat Związku Radzieckiego, Fiedorenko, oświadczył, że fakt jawnej agresji ze strony Izraela nie daje się pogodzić z zasadami Karty NZ, z podstawowymi i ogólnie uznanymi normami prawa międzynarodowego oraz z postanowieniami porozumienia rozejmowego między Izraelem i Syrią.

WIELKOPOLSKI

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB środa, 27 VII 1966 r. Nr 176 [6983]

Wycofanie wojsk USA z Wietnamu warunkiem pokoju

Ho Chi Minh odpowiada na pytania telewizji amerykańskiej

Prezydent DRW Ho Chi Minh oświadczył, że pokój powróci do Wietnamu natychmiast, jeśli tylko Stany Zjednoczone przerwą agresję i wycofają swych żołnierzy z tego kraju.

Von Hassel konferował z McNamara i Healey'em

Na marginesie paryskiej konferencji NATO zachodniemiecki minister obrony Kai-Uwe von Hassel spotkał się we wtorek z Robertem McNamara dla dokonania „wymiany poglądów”.

Von Hassel konferował ponadto z brytyjskim ministrem obrony Denisem Healey'em. Zdaniem obserwatorów, najważniejszym problemem rozmów Hassel-Healey była rozważana przez rząd brytyjski częściowa redukcja Armii Renu. (PAP)

Ho Chi Minh odpowiedział telegraficznie na dwa pytania, przesłane mu przez Roberta Little'a, kierownika informacji zagranicznej w amerykańskiej sieci radiowo - telewizyjnej CBS.

Little zapytał czy piloci amerykańscy schwytani na terytorium DRW staną przed sądem oraz prosił o podanie warunków, od których spełnienia - zdaniem Ho Chi Minha - zależy osiągnięcie pokoju w Wietnamie.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie Ho Chi Minh oświadczył, że nie przewiduje się żadnego procesu. Odpowiadając na drugie pytanie napisał: „rząd amerykański wysłał żołnierzy, aby podjęli barbarzyńską wojnę z narodem wietnamskim, wojnę, która przyniosła ogromne cierpienia, śmierć i zniszczenia. Niech Stany Zjednoczone przerwą swą agresję i wycofają swych żołnierzy z Wietnamu, a pokój powróci natychmiast.”

Syjam, który od dawna już służy Amerykanom jako baza wypadowa do nalotów na DRW i na pozycje powstańców południowowietnamskich, włączył się obecnie bezpośrednio do agresji w Wietnamie.

Jak donoszą z Bangkoku, rząd syjański wysłał do południowego Wietnamu 36 lotników i 2 samoloty transportowe. Jednocześnie do portu w Da Nangu zawinęły: syjański okręt wojenny i okręt desantowy.

Wietnamska agencja informacyjna podała, że w czasie 9 dni, które upłynęły 24 lipca, powstańcy południowowietnamscy zestrzelili 16 samolotów i helikopterów amerykańskich oraz jeden samolot interwentów południowokoreańskich. (PAP)

Konkurs zespołów artystycznych ZMS

Koncertem galowym w muszli koncertowej w Szwajcarii zakończyło się we wtorek II centralne zgrupowanie zespołów artystycznych ZMS. W imprezie tej pomyślano jako swego rodzaju konkurs - instruktaż brało udział ponad 250 członków ZMS-owskich zespołów artystycznych występujących w kabaretach, teatrach poezji, orkiestrach jazzowych i big beatowych. (PAP)

Sekretarz FGTB w Krakowie i Wieliczce

Bawiący w Polsce na zaproszenie CRZZ sekretarz generalny Belgijskiej Powszechnej Federacji Pracy (FGTB) Louis Major przebywał 26 bm. w Krakowie.

Gość, któremu towarzyszy przewodniczący CRZZ - Piotr Gajewski zwiedził Nową Hute i kombinat im. Lenina. Louis Major spotkał się także z aktywnym związkowym kombinatu. W godzinach popołudniowych gość z Belgii zwiedził podziemia 1000-letniej kopalni soli w Wieliczce. (PAP)



Komitet obchodów walk o wolność Hiszpanii u E. Ochaba

Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Edward Ochab przyjął w Belwederze 25 bm. delegację komitetów obchodów 30 rocznicy walk o wolność Hiszpanii i udziału ochotników polskich w tych walkach w składzie: przewodniczący komitetów obchodów - Tadeusz Cwik oraz członkowie - gen. dyw. Franciszek Księżarczyk, gen. bryg. Wacław Komar, ptk. Michał Broń i ppłk. rez. Józef Welker.

Delegacja poinformowała Edwarda Ochabę o dotychczasowej działalności komitetu oraz dalszych zamierzeniach dla upamiętnienia udziału Polaków w walkach z faszyzmem w Hiszpanii. (PAP)

Dzisiaj na stronie 5 drukujemy pierwsze publikacje dotyczące

NOWEGO KONKURSU

Redakcji „Głosu Wielkopolskiego” i Państwowego Zakładu Ubezpieczeń
Z polisą na urlop

Liczne i atrakcyjne nagrody wartości 10 000 złotych.

A. Starewicz przyjął dziennikarzy

25 bm. sekretarz KC PZPR Artur Starewicz przyjął grupę dziennikarzy ze Związku Radzieckiego oraz dziennikarzy Czechosłowacji, NRD, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Jugosławii. Dziennikarze ci od kilku dni przebywają w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w związku ze Świętem Odrodzenia i obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego. W spotkaniu uczestniczyli: kierownik biura prasy KC Stefan Olszowski i dyrektor departamentu prasy i informacji MSZ - Wojciech Chabasinski.

Podczas spotkania, które przebiegało w serdecznej i szczerzej atmosferze A. Starewicz poinformował gości o aktualnych problemach gospodarczych, politycznych i kulturalnych w Polsce.

Po nalocie na Yen Bai

Eskalacja barbarzyńskiej wojny prowadzonej przez USA w Wietnamie wywołuje wielokrotnie większe nieszczęścia niż w przeszłości. Świadectwem przeciwko Amerykanom i sajgońskiemu reżimowi wojskowemu są pozostawione po każdym nalocie na DRW leje po bombach, ruiny fabryk, szpitali i świątyń. Po stronie walczącego narodu wietnamskiego jest opinia publiczna wszystkich narodów na świecie. Na zdjęciu: ruiny kościoła katolickiego w mieście Yen Bai po nalocie amerykańskich bombowców.

CAF - VNA

Polsko-radzieckie rozmowy gospodarcze

Delegacja rządowa ZSRR w Warszawie

W poniedziałek rozpoczęły się w Warszawie obrady IV sesji międzyrządowej polsko-radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowej - Technicznej. Na obrady przybyła w poniedziałek w godzinach porannych radziecka delegacja rządowa, której przewodniczy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Michail Lesieczko.

Gości radzieckich powitał na lotnisku wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz oraz członkowie sekcji polskiej komisji.

25 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne komisji. Przemówienia wprowadzające do obrad wygłosili przewodniczący obu sekcji komisji.

W pracach IV sesji ważnym problemem jest rozwój obrotów towarowych w br. i w dalszych latach obecnej pięcioletki. Wśród innych tematów będących przedmiotem obrad na czoło wysuwają się zagadnienia rozszerzenia i pogłębienia specjalizacji i kooperacji produkcji między naszymi krajami, głównie w prze-

myśle maszynowym. Nad rozwinieniem tego rodzaju międzynarodowych więzi ekonomicznych w szeregu branż przemysłu maszynowego trwa praca specjalistów obu krajów.

Oddzielnym zagadnieniem rozpatrywanym przez komisję jest także współpraca naukowo - techniczna. (PAP)

Powódź nie zagraża

Od kilku dni alarmujące wieści o wysokich stanach wód i grożącej w związku z tym powodzi, dochodzą z południowych województw naszego kraju przede wszystkim z opolskiego i katowickiego. Natomiast w Wielkopolsce — jak poinformował nas sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego inż. J. Nowakowski — nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa powodzi. Jedynie na pograniczu powiatów gostyńskiego i rawickiego niewielka rzeczka Dąbrocznia wystąpiła ze swoich brzegów, zalewając 60 hektarów łąk.

W innych newralgicznych punktach naszego województwa panuje spokój. Rzeka Orla, przepływająca przez powiaty krotoszyński i rawicki, płynie spokojnie. Co prawda brzegi są pełne, ale fachowcy nie spodziewają się wylewu. Również Masłowska w powiecie Rawiczu nieco weszła, jednak podwyższone od czasu ostatniej powodzi wały, nie pozwalają na zalanie okolicznych pól i łąk. O ile w ciągu najbliższych dni nie wystąpią jakieś gwałtowne deszcze, sytuacja powinna ulec radykalnej poprawie. (st)

Deszczowe zniwa

Ostatnie burze i ulewę mocno utrudniły spręż ziół. Na szczęście rzepak i jęczmień ozimy zdążyły już zwiędzić z pól. Skoszono też około 66 procent żyta, 10 procent pszenicy ozimej i tyleż samo jęczmienia jarego. Zwózkę zboża zahamowały ostatnie deszcze. Rolnicy w niektórych powiatach o cięższych glebach gliniastych, jak np. w powiecie krotoszyńskim nie mogą dostownie wejść na pola. Rozmienia gleba uniemożliwia zastosowanie sprzętu mechanicznego. Ulewy i silne wichury spowodowały powalenie ziół. Do akcji żniwnej trzeba używać kos i frawiark.

Na domiar złego spadły grad, jak np. w powiecie gostyńskim, poznańskim, wyrządzając poważne szkody w zasiewach i okopowych. (emp)

Na zdjęciu: spręż żyta w płocówce doświadczalnej WSR — Poznań w Gorzynie, która oprócz plantacji elit ziemniaków uprawia 20 ha żyta.

Fot. Janusz Chłasta



„Nie, obaj mężowie stanu nie są nastawieni na tę samą długość fali. Istnieje między nimi głęboki brak porozumienia”. Tymi słowami komentował dziennik francuski „Aurore” rezultaty rozmów, przeprowadzonych w Bonn przez prezydenta de Gaulle’a z kanclerzem Erhardem. Niewątpliwie jest w tym stwierdzeniu odrobina przesady, jako że prezydent Francji stara się utrzymać choćby pozory dobrych stosunków z sąsiadem zza Renu.

Jednocześnie niesposób nie dostrzec, że te pozory na kruchych opierają się podstawach: obie strony przemilczają poważne różnice, które dotyczą kluczowych problemów międzynarodowych, podkreślają natomiast zgodność poglądów w sprawach mniejszej wagi, takich na przykład, jak dalsze stacjonowanie jednostek francuskich w Niemczech zachodnich.

W Bonn nie ukrywano zaniepokojenia moskiewską podróżą generała. A chociaż oficjalnie czynnik wyrażają obecnie zadowolenie z powodu tego, że prezydent Francji broni w ZSRR niemieckiej tezy o zjednoczeniu, zadowolenie to wyrażone zostało jak twierdzi AFP, „z pewnymi zastrzeżeniami”.

Nie w tym dziwnego. Gdy dwóch mówi to samo, nie musi to oznaczać tego samego: de Gaulle twierdzi, że nie może być zjednoczonej Europy bez zjednoczonych Niemiec. I to może się podobać rządowi w Bonn. Ale — o czym nie mówiono w Bonn, chociaż de Gaulle powtarzał to przy innych okazjach —

W „Naszej Ojczyźnie”

Redakcyjne spotkanie z członkami Polonii

Zespół redakcyjny „Naszej Ojczyzny”, miesięcznika towarzyszącego łączności z Polonią zagraniczną, gościł we wtorek czytelników czasopisma — członków delegacji polonijnych, które uczestniczyły w uroczystościach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Spotkanie odbyło się w przededniu jubileuszu 10-lecia miesięcznika.

Do lokalu redakcji czasopisma, które dociera do 55 krajów przybyła grupa Polaków z Argentyny, Belgii, Kanady, NRF, Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Urugwaju. Przyszli także najmłodsi czytelnicy miesięcznika, zwłaszcza jego działu pt. „Nasza ojczyzna dzieciom”.

Spotkanie stało się okazją do rzeczowej rozmowy na temat roli czasopisma w zaspokajaniu głodu wiedzy o Polsce wśród wychodźstwa i w zacieśnianiu związków łączących Polonię z krajem macierzystym. (PAP)

ZSRR Polska 175 : 154

W końcowej klasyfikacji meczu lekkoatletycznego ZSRR — Polska zwyciężyła reprezentacja Związku Radzieckiego 175:154. W konkurencjach mężczyzn lekkoatletów radziecy wygrali 109:103, a w konkurencjach kobiet 66:51. (t)

Większe środki na poprawę bezpieczeństwa w kolejnictwie

Spotkanie dziennikarzy z ministrem komunikacji P. Lewińskim

Prawie 13.500 pociągów przewożących 3 mln pasażerów i milion ton towarów, kursuje codziennie po naszych szlakach kolejowych. Więcej pasażerów niż PKP przewożą w Europie tylko koleje ZSRR, NRF i Anglii, a więcej towarów tylko koleje ZSRR.

Przy tak olbrzymim nasileniu ruchu kolejowego problem bezpieczeństwa staje się ostatnio niemal tematem dnia, troską nie tylko kierownictwa resortu komunikacji, ale również władz centralnych.

Ten właśnie problem, a w szczególności środki, jakie podejmuje się w celu zmniejszenia liczby wypadków na kolejach, były tematem spotkania dziennikarzy z ministrem komunikacji Piotrem Lewińskim i przedstawicielami kierownictwa resortu.

Spotkanie odbyło się we wtorek w Biurze Prasowym KC PZPR. Przewodził je kierownik biura Stefan Olszowski.

Pogorszenie bezpieczeństwa ruchu na sieci PKP nastąpiło — jak wiadomo — w lipcu b. r. W wykojezeniach pociągów

Lato nad Dunajcem



Zapowiedzi CWF

Pod znakiem komedii na ekranach

Wśród zakupionych ostatnio na nasze ekrany nowych filmów fabularnych dominują komedie. Jest nią także utwór Rene Claira „Wojenka, wojenka”, zrealizowany w wytwórni bucharskiej przy współpracy z twórcami rumuńskimi. Myślą przewodziącej tej komedii satyrycznej, rozgrywanej się za czasów „Ludwika ukochanego”, jest ukazanie bezsensu wojny.

Na liście nowych nabytków znajduje się głośny film angielski Johna Schlesingera „Darling”; odtwórczyni głównej roli, Julie Christie, otrzymała za swą kreację tegorocznego „Oscara”.

Z USA otrzymamy dwa „monumentalne” filmy kostiumowe: „300 Spartan” Rudolpha Mate i „Wikingowie” Richarda Fleishera z Kirkem Douglasem. (PAP)

W upalne dni brzegi naszych rzek roją się od wczasowiczów. Nad Dunajcem nie brakuje nawet turystów zagranicznych, zwłaszcza czeskich. Od lat już czescy wodniacy biorą udział w tradycyjnym spływie Dunajcem. Na zdjęciu: grupa czeskich wodniaków w okolicach Sromowca.

CAF — fot. Olszewski

Zamach bombowy

Kandydat na prezydenta Brazylii uniknął śmierci

Jak donosi korespondent Agencji France Presse, w Recife w poniedziałek na lotnisku w tym mieście dokonano zamachu bombowego na kandydata na prezydenta Brazylii, marszałka Costa E. Silva. Marszałek uniknął śmierci dzięki defektowi w samolocie, który zmusił go do zatrzymania się na lotnisku w Portaleza, stolicy stanu Ceara w północno - wschodniej Brazylii. Bomba z opóźnionym zapłonem wybuchła na lotnisku w Recife w kilka minut po przewidzianym terminie lądowania samolotu Costa E. Silva. W wyniku eksplozji zginęły trzy osoby, a 25 odniosło rany. Wśród zabitych znajduje się admirał w stanie spoczynku Nelson Fernandes.

Władze brazylijskie dokonały licznych aresztowań wśród kół lewicowych, którym przypisują udział w zamachu. PAP

Burzliwa debata w parlamencie indyjskim

Lewica obawia się zmian w polityce gospodarczej

Poniedziałek, pierwszy dzień sesji monsunowej, był najbardziej burzliwym dniem w historii parlamentu niepodległej Indii. Przez cały dzień w obu izbach dochodziło do ostrej pięci między całą lewicą, a chwilami niemal nawet całą pozącją, i przedstawicielami rządu.

Burzliwe zajęcia w parlamencie są niewątpliwie oznaką rosnącego napięcia politycznego w Indiach, zaostrego perspektywę przyszłorocznych wyborów, ale spowodowanego głównie nieodrobną sytuacją gospodarczą kraju — sprawą dewaluacji rupii.

Zdaniem wielu obserwatorów, napięcie w sprawie dewaluacji wynika przede wszystkim z powszechnego przekonania, że przeprowadzono ją pod naciskiem Amerykanów, którzy uczynili z niej warunek dalszej pomocy, a jeśli chodzi o lewicę, także z podżerzenia, iż jest to posunięcie przygotowujące dalsze zmiany na prawo w polityce gospodarczej kraju. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

„Witikobund” - organizacja skrajnej reakcji

Zachodniemiecki „Witikobund”, „trust mózgów” ołowianego ziomkostwa Sudetów i związków przesiedleńców, staje się czołowym działem sił skrajnej reakcji w Republice Federalnej.

Takie wnioski można wysnuć z dokumentalnej publikacji „Von der Thule-Gesellschaft des Jahres 1918 zum Witikobund des Jahres 1966”, która ukazała się obecnie w wydawnictwie monachijskim „Gestern und Heute”. Publikacja monachijskiego Kuriera Hirscha wskazuje w niej, że w roku 1945 w Niemczech zachodnich panują tendencje „antyliberalne, antysocjalistyczne, antydemokratyczne, antyrepublikanie, antykomunistyczne, antysemickie i tendencje wyraźnie faszystowskie”, które niegdyś umożliwiły dojdzie do władzy nazistów.

Na przykładzie 30 czołowych przedstawicieli Witikobundu autor pokazuje, że w organizacji tej, utworzonej w roku 1949, roi się od przywódców SS, SA i NSDAP.

Reakcyjnej organizacji „Thule-Gesellschaft” po „pierwszej wojnie światowej udało się skupić wiele grup prawicowych, skrajnie prawicowych, obecnie dokonano tego Witikobundem opowiadał zwłaszcza organizację związków przesiedleńców oraz ich prasę i wydawnictwa „federalnego zgrupowania Niemców sudeckich” oraz 8 z 12 członków zarządu federalnego ziomkostwa Niemców sudeckich należy do Witikobundu.

Kurt Hirsch stwierdza w konkluzji, że chodzi tu o typ samych ludzi, którzy w okresie Trzeciej Rzeszy stanowili rdzeń ruchu nazistowskiego w Czechosłowacji, a obecnie tworzą państwo federalne, jak odskocznik do utworzenia państwa bardziej totalitarnego. PAP

Zaginął generał

Generał Joseph Stilwell, komendant ośrodka szkolenia specjalnych w Fort Bragg, zaginął bez wieści w drodze z San Francisco do Honolulu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, samolot, którym ciał Stilwell, wpadł do Pacyfiku i utonął. (PAP)

De Gaulle - Erhard: niedomówienia?

Francja wiąże zjednoczenie Niemiec ze zgodą ich wszystkich sąsiadów. I z tym nie chce się pogodzić rząd NRF, gdyż zgoda taka oznacza rzecz jasna, wyrzeczenie się przez Niemcy zachodnie wszelkich roszczeń terytorialnych i uznanie ostatecznego charakteru obecnych granic w Europie.

Podczas gdy generał de Gaulle mówi o Europie od Atlantyku po Ural — kanclerz ob staje przy Europie atlantyckiej. Podczas gdy prezydent Francji mówi wręcz o niezależnieniu Europy od Stanów Zjednoczonych, kanclerz Erhard kładzie nacisk na sojusz z Ameryką. Podczas gdy de Gaulle uważa, że istnieje realna szansa porozumienia ze Związkiem Radzieckim — kanclerz NRF twierdzi coś wręcz przeciwnego. Podczas gdy generał de Gaulle w ostrych słowach, oficjalnie potępia interwencję amerykańską w Wietnamie — rząd w Bonn udziela Waszyngtonowi pełnego i bezwarunkowego poparcia. Podczas gdy Paryż staje się rzecznikiem odprężenia — Bonn nadal pozostaje ośrodkiem napięcia i zawadą na drodze porozumienia Wschód-Zachód.

Lista, przytoczona powyżej, jest dostatecznie wymowna. Pod oficjalnymi grzecznościami na linii Paryż-Bonn kryje się coraz więcej nieufności i zastrzeżeń, nieuchronnie wpływających z omdlenia dróg, którymi kroczą dzisiaj Francja i Niemiecka Republika Federalna.

Z. ART

Koziołki

Na 480 Poznańską Grę Liczbową „Koziołki” na dzień 24 lipca 1966 r. wpłynęły 211.083 zakłady. Fundusz wygranych wynosi 348.286 — zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 288.619 — zł. Stwierdzono: 5 „czwórek” po 19.000 — zł; 11 „trójek premiiowanych” po 254 — zł; 439 „trójek” po 154 — zł; 690 „dwójek premiiowanych” po 27 — zł; 10.875 „dwójek” po 7 — zł. Losowanie 481 gry odbędzie się w dniu 31 lipca 1966 r. w Trzciance w Parku (Muszla Koncertowa) o godzinie 12. K5341

Dnia 24 lipca 1966 roku, zmarł nagle

tow. inż. arch.

Czesław Dźwikowski

dyrektor Poznańskiego Oddziału Zjednoczenia Przemysłu Betonów i Poznańskich Zakładów Produkcji Betonów „Pozbet”, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II kl., Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia oraz innymi licznymi odznaczeniami.

W Zmarłym budownictwo rolnicze straciło cenionego doradcę i oddanego przyjaciela.

Cześć Jego Pamięci!

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W POZNANIE K5451

EUGENIUSZ PAUKSZA ich trzech i dziewczyna

— Student. Drugi rok politechniki. Żyje ze stypendium i z przygodnych zarobków. Wiem na przykład, że w tym roku pracował dłuższy czas na wiosnę w Centrali nasiennej.

— Sztuką się nie interesuje?

— Sztuką? Chyba tylko tyle, co wszyscy. To raczej już Lutek?

— Pazoła? — porucznik poderwał się z krzesła.

— Tak. Uwielbia Gałczyńskiego. Stale cytuje jego wiersze.

— Porucznik znów klapnął.

— A obrazy? takie rzeczy?

— Nie wiem. Nie słyszałam, by specjalnie entuzjazmowali się plastyką.

— Nic pani nie wie?

— Nic.

— Zastanawiał się chwilę.

— O ikonach też nic?

— O ikonach? Absolutnie. Pierwsze słyszę. Jakie ikony?

— Nic, nic, tak sobie pytam... No, dobrze. Gdzie pani mieszka? A jeszcze wcześniej nazwisko, imię, imiona rodziców, stały adres...

— Notował dokładnie. Obejrzał dowód Danki i legitymację studencką. Długo się przypatrywał jej samej. Wreszcie rzekł ze skrzywieniem:

— No tak. Może pani iść. Proszę nie wyjeżdżać z Kołobrzegu bez уведомления nas uprzednio o tym zamiarze. No i dziękujemy pani za informacje.

— Proszę pana, ale Szymon, to jest, chciałam powiedzieć kolega Krajecki? Przecież moje zeznanie chyba wystarcza, żeby go zwolnić. Więc ja proszę, niech pan... Parsknął śmiechem, zaraz się przyhamował. Pokręcił głową.

— Decyzja nie ode mnie zależy. To się rozstrzygnie jutro. Gdy będzie trzeba, wezwiemy panią. — Naciśnął guzik dzwonka. A gdy stanął w drzwiach ten sam milicjant, który przyprowadził tu Dankę, powiedział do niego: — Pani jest wolna. Proszę ją wyprowadzić.

— Na tych samych schodach którymi dopiero niedawno szli w górę, milicjant przypatrywał się dziewczynie z nietajonym zainteresowaniem. Wreszcie nie wytrzymał, zaszeptał:

— Ładny numer z tego chłopaka. Myśmy nie łączli go jakoś z „Baltoną”. Pewnie mocno pani dokuczył, co? Stała jak wryta.

— Co pan powiedział? Że Szymek nie z „Baltoną”? Więc...

— Nic nie powiedziałem. Czego się obywatelka denerwuje? Dyżurny tam patrzy, podniesie raban, spokojnie. Tak sobie zażartowałem.

— Otarli pot z czoła. Wystraszył się.

Rozdział dziewiąty Marnie z nami panie Krajecki

Ledwie się tylko drzwi zatrzasnęły, młodszy z dwu towarzyszy areztanckiej celi przywitał go cichym śmiechem.

— Co, koleś? Jakże tam niewinność, coś mi marnie z tą cnotą wygląda?

— Nie odpowiedział. Szkoda słów. Ten drugi jęgomość, masywny grubas, zalać się, że to tylko o głupie sto dolarów chodziło, nie denerwował. Młokos natomiast mógł przyprowadzić do szalu swym przechwalaniem się wieziennym stażem i drwinami ze wszystkiego i wszystkich. Zastał go tu już tamtej nocy, podpitego, zięjącego rynsztokowym słownikiem.

— Koleś nawet słowa dobrego nie masz dla kumpla z pierdła? Uważaj, by ci kościota to nie stanęło.

— Spojrzał wściekle z całej swej wysokości. Musiało być coś groźnego w jego postawie, bo tamten zmilkł, zawył ocyma.

— Uważaj, ostatni raz przestrzegam, zostaw mnie w spokoju! Bo inaczej się z tobą rozgadamy, a i cienko zapłaczesz — słowa te Szymon wysyczał, nie wypowiedział.

cdn

32

PLASTYKA

nich mówiących o funkcji, roli i zadaniach stawianych przed plastyką w poszczególnych krajach i rozmaicie realizowanych przez samych twórców i związane z nimi instytucje, wydawnictwa i biura reklamowe. Jakże więc sprawy stały się dziś w centrum uwagi na obu biennialach grafiki użytkowej. Co pokazały one w sensie artystyczno-ideowym i propagandowo-reklamowym.

Sprawa pierwsza, największej może interesującą nas obecnie jest sytuacja plastyki polskiej w panoramie całej sztuki współczesnej i w kontekście najbliższych naszych rywali z krajów obozu socjalistycznego. W Warszawie na biennale plakatu byliśmy jeszcze mocni, pokazaliśmy największą liczbę prac i nawet w tej ogromnej masie nie ustępowaliśmy najlepszym nawet plakatom zagranicznym. W sensie artystycznym liczyło się tutaj kilka państw. Japonia, która spośród wszystkich uczestników biennale, przedstawiła na pewno najwybitniejszy zestaw plakatów, Polska głównie dzięki znanym i znakomitym plakatom Tomaszewskiego, Pałki, Młodzieńca, Franciszka, Szwajcarii, Francji i nie tak daleko jak byśmy to sądzili mogli być dla nami kraje socjalistyczne: Czechosłowacja, Węgry i Rumunia. W Brnie sytuacja polskiej grafiki nie była już tak korzystna. Nasze książki i ilustracje nie

zrobiły większego wrażenia na jurorach i organizatorach wystawy. Przyjechaliśmy tam pewni sukcesu, znane są u nas przecież powszechnie duże osiągnięcia krajowe i zagraniczne naszych ilustratorów książkowych, grafików i plakacistów. Nasza szkoła narodowa grafiki użytkowej spróbowadła się do plastycznego żartu, groteski i zabawy w parodie i dowcipy plastyczne doznała tu w pewnym sensie porażki. I to nie tyle właśnie ze strony potencjalnych i najgroźniejszych rywali z Francji, Stanów Zjednoczonych, czy Niemiec (nie przysłały one zresztą najsilniejszej reprezentacji), ale właśnie od Czechosłowaków, Węgrów i Rosjan — nie docenionych w pełni, a bardzo groźnych już rywali. W ostatnich latach to oni właśnie zrobili największe postępy. Przewagę paru lat jaką mieliśmy nad nimi wcześniej niż one wchodząc na orbitę plastyki nowoczesnej i w krag szerokiej ogólnoeuropejskiej konfrontacji utracili już i dość lekkością zniwelowali przede wszystkim przez to wtórne i ślepe nadążanie za Zachodem. W Brnie właśnie Czechosłowacy i Węgrzy zaskoczyli nas i swą nowoczesnością i jakimś bardzo współczesnymi, nowymi koncepcjami antyestetycznymi. Pierwszą główną i jak najbardziej zasłużoną nagrodę w Brniepowiadać więc obecnie mien-

Refleksje o jedności

Historia i współczesność

Naród nasz jest przywiązany do swych dziejów, czerpał z nich w latach niewoli natchnienie do walki. Postępowa i patriotyczne tradycje były u nas w stopniu może większym niż gdzie indziej czynnikami jednoczącymi. Nie zawsze to doceniano; jak pisał Zbigniew Żalusiński, ofiarność nazywano ofiarnictwem, bohaterstwo — bohaterstwowością. Nie ułatwiało to procesów integrujących społeczeństwo socjalistyczne.

Jako „bogoojczyźniany solidaryzm” traktowano niekiedy wydobywanie niektórych — uznanych dziś za cenne — patriotycznych tradycji naszego narodu. Kościuszko, Mickiewicz, Lelewel, Dembowski i parę innych nazwisk — oto cały już zespół, do którego w procesie wychowawczym często się ograniczano, gdy mówiono o tradycjach z okresów poprzedzających ruch robotniczy. Ba, pomniejszano znaczenie, lub nie doceniano nawet takich nazwisk, jak Ludwik Krzywicki czy Stefan Czarnowski.

Takie praktyki musiały przynieść złe skutki. Do tego dochodziła jeszcze niekiedy krzywdza ludzi żyjących.

Jak wiele w ostatnich latach uczyniono, aby przeżywać ten niesłuszny stosunek do przeszłości — świadczyć może przykładowo problem AK-owców.

Reakcja, zwana „londyńską” używała po wojnie swych wpływów, by rzucić tych ludzi do walki z władzą ludową. Częściowo się to jej udało, w wyniku czego, a także w wyniku błędów, o których była mowa, ciężkie chwile przeżywała również część tych AK-owców, którzy nie dali się wciągnąć do wrogiej Polsce Ludowej działalności.

Problem ten dotyczy nie tylko AK-owców, lecz także członków innych organizacji z okresu okupacji, ba, nawet niektórzy AL-owcy nie uniknęli, jak powszechnie wiadomo, pewnych posądzeń.

I oto dziesięć lat temu sprawy te stały się w innym świetle. Władysław Gomułka mówił wówczas: „Naprawiamy te krzywdy, przywracamy pełny blask patriotyzmu i bohaterstwa bojowników z AK w naszym życiu politycznym i społecznym”.

Miarą zmian, jakie wówczas zaszły, pełnego zwycięstwa sprawiedliwości, może być sto-

sunek do ludzi nie stojących na gruncie budownictwa socjalizmu, którzy również zostali oczyszczeni z niesłusznych oskarżeń. Oczywiście potępienie nieuzasadnionych oskarżeń o przestępstwa działalności nie mogło oznaczać i nie oznaczało rehabilitacji reakcyjnych poglądów i reakcyjnych organizacji.

Ta sprawiedliwość wobec osób połączona z przestrzeganiem zasad wobec polityki i ideologii obowiązuje dziś nie tylko w ocenie ludzi żyjących, lecz także przy rozpatrywaniu bardziej odległych okresów historii. Szczególnie bogaty dorobek w tej dziedzinie przyniosły obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. Dorobek ten podsumował Władysław Gomułka w referacie wygłoszonym ostatnio na uroczystej sesji Sejmu. Mówiąc o tym, że najbliższe są nam tradycje polskiego ludu pracującego, który cierpiąc ucisk własnych i obcych wyzyskiwaczy tworzył podstawy bytu i kultury narodu oraz ponosił główny ciężar obrony kraju — I Sekretarz KC PZPR jednocześnie stwierdził:

„Ale będąc przedstawicielami politycznymi ludu pracującego, rzecznikami jego ideałów i dążeń jesteśmy równocześnie wraz z całym narodem dziedzicami tego wszystkiego, co w przeszłości dla Polski, dla jej rozwoju i dobra uczyniły inne klasy, stany i warstwy społeczne — monarchowie i szlachta, patrycjat miejski i duchowieństwo, ludzie nauki i kultury”.

W okresie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego odbyło się wiele imprez będących dowodem, że jednoczenie narodu wobec wszystkich cennych tradycji jest dziś nie tylko hasłem czy postulatem — lecz faktem. Dla przykładu: w jednym tylko regionie, w Wielkopolsce, odbyły się w tym roku uroczystości, w których pełnym blaskiem zajaśniały imiona Mieszka I, Bolesława Chrobrego, a z okresu bardziej nam bliskiego — Henryka Dąbrowskiego. Przypomniano społeczeństwu dzieje naszych zmagających się z niemieckim parciem na wschód, łącznie z bitwami II wojny światowej; podkreślono również znaczenie walk Wojska Polskiego, które u boku Armii Czerwonej forso-

wało Odrę i Nysę, doszło do Berlina i przyczyniło się w ten sposób do powstania Polski Ludowej budującej dziś socjalizm.

Obojętnie chodzi o to, aby nie ograniczano się do tych uroczystości, aby w dalszym ciągu sięgać do cennych dla nas tradycji, aby to, co jest nazywane patriotyzmem w czasie imprez — nie było nazywane solidaryzmem po ich zakończeniu. Jednocześnie pamiętać trzeba o tym, aby czerpać nauki ze wszystkich tradycji, by konsekwentnie nawiązywać do czynów takich ludzi, jak generał Henryk Dąbrowski — nie zapominać, nie usuwać z cienia zasług takich naszych przodków, jak generał Jarosław Dąbrowski. Chodzi o to, że — jak mówiono na sesji Sejmu w dniu 21 lipca — „historia nie jest dla nas lamusem starzyny, z której rego wydobywa się i odkurza to, co w danej chwili potrzebne. Czujemy się dziedzicami całej bogatej i złożonej spuścizny dziejowej narodu”.

I wreszcie — pamiętać powinniśmy o tym, że nie wolno uronić niczego, co cenne w do robku historyków lat powojennych. Okres ten przyniósł rewizję wielu dawnych przyjętych lecz mylnych sądów, przyniósł racjonalną ocenę przyczyn niepowodzeń i tragedii wielu pokoleń żołnierzy i powstańców, a także pogłębione spojrzenie na warcholstwo i prywatę, które były dla Polski śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Doceniając dziś w pełni bohaterstwo i poświęcenie wszystkich patriotów przeszłości powinniśmy jednocześnie wyciągać z historii wnioski mówiące o tym, które rozwiązania polityczne, ideologiczne i społeczne proponowane przez przodków są tradycją najbliższą nam, społeczeństwu budującemu socjalizm.

LESŁAW TOKARSKI

Raport pełnomocnika Bundestagu

Pełnomocnik parlamentarnej Matthias Hoogen, powołany do sprawowania kontroli w Bundeswehrze, przekazał parlamentowi bońskiemu sprawozdanie ze swojej działalności za okres ubiegłego roku. Hoogen oświadczył wobec dziennikarzy, że w wykonywaniu swych funkcji kontrolnych natrafiał na trudności w Federalnym Ministerstwie Obrony i częściowo również ze strony dowódców. Dla układu stosunków między nim a wspomnianymi władzami jest charakterystyczne że uzyskiwał on wgląd jedynie do materiałów przez nie wyselekcjonowanych. Sam raport wskazuje, że w stosunku do swoich kompetencji obecny pełnomocnik skoncentrował się przede wszystkim na sprawach marginalnych, poddając kontroli głównie działalność socjalną państwa wobec żołnierzy. Obserwatorzy zwracają z niezadowoleniem uwagę na zupełne pominięcie w raporcie „wysoko aktualnych” wydarzeń ubiegłego roku, w tym długiej serii katastrof samolotów Starfighter, która wywołała w lotnictwie wojskowym NRF duże zaniepokojenie. Zdaniem komentatorów między wierszami raportu kryje się prawda o dalszym istnieniu kryzysu wokół jego urzędu, co wyjaśnia się dążeniem ministra obrony NRF von Hassela do wymawienia Bundeswehry spod kontroli Bundestagu.

ZAP

OLGIERD BŁAŻEWICZ

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
Nr 176 (6983) 27 VII 1966

DWA BIENNALE

otrzymał Czech, następne Rosjanka, Japończyk i Węgier. Wśród laureatów trzech dalszych nagród znalazł się tylko jeden Polak — Jan Młodzieńca. Wszystkie następne zdobyli Czesi, Rosjanie, Węgrzy i Niemcy. I zdobyli je zasługą, pokazując książki nie tylko świetnie, grubo lepiej od naszych wydane, ale również znakomicie plastycznie zaprojektowane. Polska książka i polska grafika na tym tle wypadły dość blade, nie tak nawet źle w odniesieniu do ilustracji prezentowanej w oryginale, co w kontekście gotowych książek, niedbale i nieprecyzyjnie wydanych, i całkiem chyba niepotrzebnie eksponowanych tu w tak wielkim wyborze.

Wystawy grafiki użytkowej mają jeszcze poza propagandowo-reklamowym pewien szczególny walor. Mówią o aktualnych tendencjach rysujących się w plastyce, zapowiadają pojawienie się nowych kierunków i tendencji w całych sztukach plastycznych. Grafika, a szczególnie już ta użytkowa rozwija się zawsze wcześniej i szybciej, wyprzedza naturalnym biegiem rzeczy malarstwo, rzeźbę a także i grafikę warsztatową. Szybciej po prostu reaguje ona na współczesność, na tempo przemian dyktowanych przez sztukę i przez samo życie.

Jakie sprawy zdaje się za-

dzynarodowa grafika użytkowa? Przede wszystkim wyraża odwrót od sztuki estetyzującej, poabstrakcyjnej i poimpresjonistycznej. Nawrót do ekspresjonizmu, do wszelkich tendencji wyrażających jakieś prawdziwe, ludzkie odmechanizowane uczucia i niepokoje. Na obu wystawach, a szczególnie już chyba na brneńskiej królowali nadrealiści i ekspresjoniści. Malarze i graficy prezentujący planse z gruntu literackie i narracyjne, konkretne w swym realizmie, zageszczone swymi realizmami. Mistrzem pokolenia na nowo staje się Chagall, mistrzami są ekspresjoniści i nadrealiści. Estetyzujące fakturki i zabawy w dowcipy plastyczne nie robią już większego wrażenia. Przegrana w Brnie powinna więc chyba stać się dzwoniem ostrzegawczym dla polskiej grafiki, a wysoka ranga artystyczna plakatów czeskich i węgierskich w Warszawie — przypomnieniem, że pozycja polskiej plastyki na arenie międzynarodowej z lat 1956—60 należy już do dalekiej przeszłości. Nowa jej rola na gieździe światowej zależeć będzie przede wszystkim od stanowiska jakie wywalczy sobie ona wewnątrz — nie na złudnej linii Warszawa — Paryż, ale właśnie w Pradze, Belgradzie, Budapeszcie i Moskwie.

Jaśnie pani unifikacja

Choć łódzcy właściciele samochodów marki „Warszawa” mieli przez pewien czas wszelkie powody, aby kłać w żywe kamienie, to zjawisko któregoś padli ofiarą należy ocenić jako pozytywne. Przez pewien czas nie można było w Łodzi dostać hamulców do żerańskich samochodów, bo zostały wykupione przez fabryki do... maszyn włókienniczych.

Dawniej fabryki tych maszyn same projektowały i wykonywały hamulce, aż ktoś wpadł na pomysł zastosowania odpowiedniego „detalu” z „Warszawy”. Wynika z tego znaczna oszczędność, bo hamulce na Żeraniu produkowane są seryjnie, a więc taniej, niż kosztuje wykonanie kilkudziesięciu sztuk w niewyspecjalizowanej fabryce. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności warszawskie hamulce nadają się do niektórych typów łódzkich maszyn włókienniczych. Co mają jednak czynić liczne fabryki maszyn rolniczych i innych, w których również znajdują się układy hamulcowe, lub sprzęgi? Powinny one także korzystać z zespołów znajdujących się w handlu. Powinny, lecz nie korzystają, ponieważ w myśl zasady „każdy sobie rzepkę skrobie” same w swoim czasie podjęły produkcję tych elementów niepotrzebnie, nadając im indywidualne piętno.

Bezład i celowe działanie

W rezultacie nie można stosować znormalizowanych sprzęgieł i hamulców. Jakże to stanowi marnotrawstwo sił i środków — nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Znormalizowanie, czyli ujednolicenie sprzęgieł i hamulców, zmniejszenie ilości typów i gatunków, może przynieść gospodarce ogromne korzyści. Łódzki przykład świadczy o normalizacji żywiolowej, co jest czymś lepszym, niż bezład, ale gorszym, niż celowe działanie.

A takie działanie jest potrzebne nie tylko w zakresie wymienionych części. Weźmy inny przykład: proszki do prania. W każdym sklepie mamy ich ogromne mnóstwo, o różnych nazwach, opakowaniu i cenach. W istocie niewiele różnią się od siebie, gdyż z reguły są wytwarzane z podobnych surowców i to dozowanych w analogicznej proporcji. Aż się prosi o normalizację, ustalenie kilku, czy nawet kilkunastu rodzajów, aby umożliwić umasowanie produkcji.

Rozwój techniki również często odbywa się w sposób

żywiolowy, co sprawia, że powstają setki różnych towarów niewiele różniących się od siebie. Nikt np. nie wierzy, że kolorowe ołówki są produkowane w 6 do 7 tysięcy odmianach. Trudno sobie także wyobrazić, że istnieje ponad 5 tysięcy odmian łopat. Wiele jest również odmian pralek i podobnych urządzeń.

Różnorodność tzw. maszyn towarowej jest rzeczą chwalebna, ale niestety, bardzo często różnice są minimalne, korzyści dla odbiorcy nieistotne, a straty ekonomiczne i społeczne ogromne. Przy nieuzasadnionej różnorodności wyrobów trudno o masową, a więc taną produkcję. Proszki mogą być w proszku, ale nie technika, która w swoim współczesnym wcieleniu preferuje znormalizowane standardy.

Wielkie serie

Sięgnijmy znowu do przykładów. Do czasu znormalizowania produkcji łożysk tocznych wytwarzaliśmy w kraju 1900 tzw. typów wymiarów. Do maszyn przez siebie skonstruowanych każdy konstruktor stosował dowolne łożyska co musiało doprowadzić do powstania nieuzasadnionej ich ilości, rodzajów i gatunków. Wynikało to z niskiego poziomu technicznego — organizacyjnego przemysłu. Obecnie dzięki normalizacji, wydaniu odpowiednich katalogów, można było zmniejszyć o połowę ilość „typów wymiarów”, osiągając przy tym znaczne korzyści. Choćby dzięki temu, że obecnie nie trzeba co pewien czas przestawiać agregatów na produkcję innych rozmiarów łożysk. Serie znacznie się „wydłużyły”. W technice i gospodarce wygrywają wielkie serie...

Niestety, do dnia dzisiejszego nie udało się znormalizować tak ważnego detalu jak koła zębate. W rezultacie sprowadzane z zagranicy maszyny do wyrobu tych kół nie są w pełni wykorzystane (krótkie serie) i choć moce produkcyjne zapewniają w zasadzie zaspokojenie potrzeb, nie są one w pełni zaspokajane ze względu na niesłuchanie wielkich i nieuzasadnionych zróżnicowań kół zębatych używanych w naszym przemyśle.

W krajach wysoko uprzemysłowionych normalizacja jest jednym z warunków szybkiego postępu technicznego, skracając drogę „od pomysłu do przemysłu”. U nas, pomimo wielkich osiągnięć wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Czy można to osiągnąć jedynie na drodze nakazów admi-

nistracyjnych? Bez nich nie można się całkowicie obejść. Główną jednak dźwignią powinien być rachunek ekonomiczny. Wydaje się, że zmiany w planowaniu, oprocentowaniu środków trwałych, maksymalizacja zysku są tymi czynnikami, które działają na rzecz normalizacji produkcji.

Ideał, do którego powinniśmy dążyć — to kupowanie całych zespołów maszyn, lub poszczególnych elementów „z półki”, podobnie jak to na ogół bywa z częściami samochodowymi. Z półki trzeba kupować nie tylko śruby, nitki, sprężyny, łożyska toczne ale również urządzenia automatyzacji, do hydraulicznego sterowania itp. Tylko wówczas będzie można mówić o prawdziwym postępie technicznym.

BRONISŁAW LEWICKI

Chwile pożegnań są smutne i zawsze wywołują trochę wspomnień, nieco zadumy, odrobinę żalu. Właśnie takie uczucia towarzyszyły oglądaniu wieczoru siedemnastego i podobno ostatniego Kabaretu Starszych Panów pt. „Zaopiekujcie się Leonem”. Piszę podobno, bo gdzieś tam na sercu na dzień ten się isierka nadziei, że uroczystości Starsi Panowie Dwaj wrócą jeszcze na szklany ekran. Co zaś do programu „Zaopiekujcie się Leonem” usłyszeliśmy w nim piosenki już znane, wybrane spośród poprzednich wieczorów Kabaretu. Za to tekst towarzyszący podaniu tych piosenek, ich wykonanie, cała fabuła były znakomite. Co prawda oczekiwaliśmy zupełnie nowego programu, z nowymi piosenkami, ale całość i tak wypadła bardzo miło, zgrabnie, ciekawie. W tajemniczym przebiegu rozgrywania czuła opiekę nad Starszymi Panami niektórzy widzowie dopatrują się samego Włodzimierza Sokorskiego, któremu twórcy Kabaretu — J. Przybora (tekst i reżyseria) oraz J. Wasowski (ten niższy i tenższy — muzyka) w ten sposób chcieli podziękować za współpracę ukrywając przy okazji w programie porcję innych cieniutkich aluzji, których nie sposób tu neglizować. Wystarczy, że program był dobry. Szkoda, naprawdę szkoda, żeby to miał być ostatni „Kabaret Starszych Panów” był wszak na bardzo cennym firmamencie telewizyjnej rozrywki gwiazda pierwszej jasności. Był znakomitym przykładem, że humor i dowcip, subtelny, cieniutki, aluzyjny doskonale jest odbiera-

„Waszyngton zmuszony jest stwierdzić — pisze „Prawda” (nr 188) — że Stanom Zjednoczonym nie powiediło się do tej pory osiągnięcie głównego celu w Europie — uzyskania od swych zachodnioeuropejskich sprzymierzeńców wojskowej pomocy dla awantury w Wietnamie”.

I istotnie. Żadne z państw europejskich, mimo najrozmaitszych zabiegów dyplomatycznych i nacisku ekonomicznego, nie zaryzykowało wysłania do Wietnamu swych wojsk. „Przed wszystkim — pisze francuska gazeta „Nation” — znaczna większość sprzymierzeńców ma zastrzeżenia co do sensu działań USA w Wietnamie. Poza tym, rzecz charakterystyczna, żadne z europejskich krajów, nie wyłączając nawet NRF, nie wierzy w zwycięstwo USA”.

Jedynie Niemcy Zachodnie zajmują w sprawie wojny wietnamskiej „wyróżniającą się” stanowisko, zresztą typowe dla polityki Erharda. Wtedy, kiedy cały świat oburza się i protestuje przeciwko nalożom amerykańskim na przedpolu Hanoi i Hajfongu, w

Waszyngton coraz bardziej izolowany w Europie zachodniej

Fonn rozważane są sposoby zwiększenia pomocy dla marionetkowego sajonńskiego rządu generała Ky. W ten sposób NRF chce wykazać swą wierność dla zamorskiego sojusznika i uzyskać przychylność USA dla swych awanturnych planów w Europie.

Anglia zaś stwierdza, obecnie, że „nie może popierać rozszerzania bombardowania na Hanoi i Hajfong”. Premier Wilson wypowiedział te słowa półgębkiem pod naciskiem lewego skrzydła swojej partii. Wbrew jednak interesom Anglii, rząd Wilsona popiera agresywną politykę Waszyngtonu.

Na Zachodzie zadają sobie pytanie, jak daleko pójdzie Anglia w popieraniu polityki amerykańskiej. W prasie angielskiej ukazała się wiadomość, że żołnierze reżimu sajonńskiego przechodzą przeszkolenie w Singapurze i że Anglia skłonna jest dostarczyć Wietnamowi broni. By-

by to już niebezpieczny niedaleki od jawnego wyznaczenia własnych wojsk do namu. Ale rząd angielski zostaje pod naciskiem amerykańskiej opinii publicznej, zdecydowanie jest przeciwny udziałowi Anglii w wojnie wietnamskiej, osłabieniu w szerokich masach związków zawodowych, nawet wśród posłów parlamentu, powstawała silna opozycja przeciwko polityce Wilsona, popierającej agresywny kurs polityki amerykańskiej.

Przez całą Europę przebiega fala protestów przeciwko eskalacji brudnej wojny w Wietnamie. Wiece i demonstracje, dni solidarności z rodem wietnamskim, zbieranie środków na pomoc Wietnamowi — są na porządku dziennym. Narody Europy zachodniej odgrywają się zdecydowanie od agresji amerykańskiej.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

TELEWIZJA

Pożegnanie Starszych Panów

ny przez masowego telewidza. Musi być tylko dobry i dobrze wykonany. Taki właśnie był Kabaret Starszych Panów, który na trwałe wszedł do historii Polskiej TV. Szkoda, że to już tylko historia.

Na pewno jakąś część telewidzów transmisje sportowe ani niebiesko, ani parę. Nie zmienia to jednak faktu, że tak zmasowanego zainteresowania, jakie wywołały programy dotyczące angielskich mistrzostw świata w piłce nożnej, do których w tym tygodniu doszedł jeszcze mecz lekkoatletyczny Związku Radzieckiego — Polska, nie wywołują żadne inne programy. I choć rozumiem poirytowanie ludzi, którzy sportem się nie interesują, nie podzielam ich opinii jakoby źle się stało, że sport na szklanym ekranie się rozpanoszył i wyparł inne ciekawe programy. Po pierwsze dlatego, że owo nasilenie sportu jest zjawiskiem wyjątkowym, na co zresztą TV nie ma żadnego wpływu, po drugie zaś dlatego, że nikt nie zmusza Telewizji do relacjonowania imprez sportowych kosztem własnej n a j c i e k a w s z y c h innych programów. Wręcz przeciwnie, dość długie transmisje stwarzają pozostałym redakcyjnym większe możliwości na wypełnienie pozostałego czasu jak najlepszymi pozycjami. Niestety, koordynacja między poszczególnymi redakcjami Telewizji nie jest jeszcze tak daleko posunięta, żeby odbijało się to na poprawie jakości programów w ta-

kich przypadkach jak tu opisany. Niewiele też poprawiła się praca telewizyjnych sprawozdawców z mistrzostw piłki nożnej. (Do porcji poprzednich zarzutów dodać trzeba brak obiektywizmu). I chyba nie należy się ludzi, żeby w krótkim czasie ta poprawa nastąpiła. Jedną z przyczyn tego zapewne jest fakt, że TV nie potrafiła sobie w ciągu kilkunastu lat istnienia wychować dobrego komentatora telewizyjnego. Obecnie sprawozdawcy, właśnie sprawozdawcy, co w telewizji uważa się za minus.

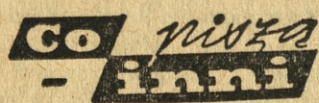
Wszystko to jednak jest drobiazg w porównaniu z kompromitacją związaną z poniedziałkowym sprawozdaniem z meczu lekkoatletycznego Polska — ZSRR. Nie dość, że o brazu z Mińska doczekaliśmy się po półgodzinnym opóźnieniu, nie dość że głosu naszego komentatora z Mińska w ogóle nie usłyszeliśmy. Na domiar złego musieliśmy słuchać tego, co mówi (bardzo nudnie i złą polszczyzną) komentator z warszawskiego studia. W rezultacie z pasjonującego obrazu walk pierwszego dnia (o czym wiem z radia, gdzie relacjonował mecz B. Tomaszewski) na ekranie otrzymaliśmy ot taki sobie mecz. Inna sprawa, że również kamera nie zawsze pokazywała wydarzenia w danej chwili na stadionie najważniejsze, ale to już sprawa nie leżąca w kompetencji naszej TV.

Na marginesie — proszę baczyć stosunkowo obszernie omawianie programów sportowych z TV, uważam, że żaden inny program nie jest tak sowo oglądany i żaden nie wywołuje tylu często wyolówch, a często i niezadowolonych, krytycznych uwag, które wymagają rozpatrzenia przez kierownictwo TV.

Kabaret Starszych Panów sport zepchnęły na dalszy plan inne programy, wybierając więc proporcje tej recencji. Wspomnę tylko, że dobrze myślaną tematyką wypowiedzi mieszczyzny konsumpcyjnej „Próby” z Łodzi podtrzymać za mało krytyczną za bardzo pocztówkowolizację. Ośrodki wypoczynkowe wielkich miast w Polsce, bowiem jeszcze nie to, nas stać. Z dużym zainteresowaniem oglądało się programy Wschodniej TV pt. „Wiecz w Łazienkach”.

Kto jak kto, ale autor inąd świetnego „Słownika razów obcych” K. T. Toe nie powinien mówić „alternatywa” tam gdzie jest tylko o drugi wariant alternatywy. I na złość cennie duże brawa dla polskiej TV za „Echo Tygodnia” z ubiegłej środy. Całość pełnit ciekawy film i omówienie nie zobaczyliśmy ożu ze studia. Więcej tak „Ech”!

MARIAN FLEJSIEROW



Dyplomacja PKWN na granicę Polski

Tygodnik „POLITYKA” z 23 lipca br. publikuje artykuł Włodzimierza T. Kowalskiego pt. „Dyplomacja PKWN”, w którym autor ciekawie opisuje mało znane fakty z zabiegów dyplomatycznych PKWN. Najwięcej miejsca wśród różnego rodzaju rozmów zajmowała sprawa naszych granic i to zarówno zachodnich jak i północnych oraz wschodnich. Pod czas rozmów (24—26 lipca 1944 r.) w Moskwie na temat granic wschodnich zgodnie z zasadą prawa do samostanowienia narodów białoruskiego i ukraińskiego, strona polska zgodziła się na podział etnograficzny.

„Opierając się jednak — czy tamy — na obietnicy rządu radzieckiego co do możliwości przeprowadzenia korektur „Linii Curzona” na korzyść Polski — przedstawiciele PKWN starali się o korzystniejsze przesunięcia niż to proponował triumwirat teherański.

Projekty negocjatorów radzieckich łączyły momenty etnograficzne z wymogami strategicznymi i przewidywały ustępstwa dla Polski przede wszystkim na północy: Białystok i pewne inne rejony na Suwalszczyźnie znalazły się w granicach Polski. Ostateczne porozumienie między PKWN a rządem radzieckim osiągnięto

25. VII. 1944 r. po wielogodzinnej dyskusji, w której strona polska występowała w roli równorzędnego i suwerennego partnera.

W rozmowach na temat granic na północy — podobnie jak w wypadku granic wschodnich — PKWN wykroczył również poza ustalenia Wielkiej Trójki z Teheranu. Stalin, Roosevelt i Churchill zaproponowali tam podział Prus Wschodnich między Polskę a ZSRR z pozostawieniem Królewca po stronie radzieckiej, ale w Moskwie PKWN domagał się przyłączenia całych Prus Wschodnich do Polski. W odpowiedzi Stalin wyjaśnił — podobnie jak w Teheranie — że ZSRR nie posiada niezamarzającego portu na Bałtyku, ponadto naród radziecki chce mieć po wszystkich zbrodniach niemieckich pewną satysfakcję moralną z odzyskania słowiańskich ziem, na których krwawiła armia rosyjska jeszcze w 1914 r. Przedstawiciele PKWN wycofali swoje postulaty, ale w dalszych rozmowach osiągnęli korzystniejszą linię podziału.

Wreszcie przystąpiono do omawiania sprawy zachodnich granic Polski. Dla przypomnienia warto dodać, że w Teheranie Wielka Trójka była całkowicie jednomyślna w projekcie przesunięcia Polski do „linii Odry”, przy czym Ameryka-

domagali się wysiedlenia wszystkich Niemców z nowych granic Polski. Z inicjatywą tą wystąpił Roosevelt jeszcze wiosną 1943 r., oświadczając wielokrotnie, że Niemcom „nie można ufać” a ich wysiedlenie będzie najpewniejszą gwarancją pokoju. W tym czasie premier Churchill powtarzał z naciskiem, że przyjęcie linii Odry jest obowiązkiem Polaków wobec narodów Europy albowiem uniemożliwi to ponowną agresję niemiecką w Europie.

W Teheranie nie sprzyżano jednak znaczenia ogólnego terminu „linia Odry”, który stwarzał możliwość rozmaitych jego interpretacji. Można było np. wyobrazić sobie linię Odry bez Wrocławia i Szczecina, ewentualnie tylko z Wrocławiem lub tylko ze Szczecinem. Można było również wyobrazić sobie linię Odry jako linię biegnącą wzdłuż głównego biegu rzeki Odry, ale z przedłużeniem prostopadłym na Nysę Łużycką. Istniały więc różne możliwości ostatecznego przeprowadzenia granicy na zachodzie, o rozwiązaniu mniej lub bardziej korzystnym dla Polski. I tutaj jest ogromna zasługa Polskiej Partii Robotniczej i innych ugrupowań demokratycznych, które postanowiły skorzystać z historycznej szansy i uzyskać dla Polski rozwiązanie najbardziej korzystne.

W lipcu 1944 r. nastąpił ku temu najodpowiedniejszy moment, rozpoczęto wyzwalanie ziem polskich, utworzona została nowa władza mająca zaufanie i poparcie wielkiego mocarstwa, przystąpiono jednocześnie do dyskusowania ostatecznego przebiegu granic wschodnich, ale przy uwzględnieniu całokształtu terytorialnego Rzeczypospolitej. Tymczasem do walki przygotowywano wciąż nowe jednostki Wojska Polskiego, rósł wkład Polski do dzieła pokonania Niemiec, zaś rozgromienie antyhitlerowskiej opozycji po nieudanym puczu generałów 20 lipca 1944 r. oznaczało wprawdzie, że wojna będzie trwała dłużej, ale jednocześnie uśwadło widmo separatystycznego pokoju z Niemcami, odsuwało niebezpieczeństwo kompromisu z Niemcami którego cenę w wypadku kapitulacji Wehrmachtu na zachodzie płaciłyby Polska i ZSRR.

W tym niepowtarzalnym momencie historii przedstawiciele KRN w Moskwie wystąpili o granicę nie tylko na Odrze, jak uzgodniono w Teheranie, ale również o granicę na Nysie Łużyckiej. Wysunięto ten problem na Kremlu jeszcze 15 lipca 1944 r., tj. przed powstaniem PKWN i postanowiono walczyć z pełną determinacją. Reakcja Stalina wskazywała, że był to problem dla nie-

go całkiem nowy. Wezwał swego szefa sztabu, gen. Antonowa, kazał przynieść wielką mapę Europy i z uwagą wsłuchiwał się w argumentację przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej i PPR. Referentem był Naczelny Dowódca Armii Ludowej gen. M. Rola-Zymierski, który właśnie przed kilkoma dniami zjawił się w Moskwie po rozmowach z Sekretarzem Generalnym PPR W. Gomułą i po konsultacjach z przedstawicielami Prezydium KRN.

Po zapoznaniu się z polską argumentacją stanowisko Stalina nie pozostawiało żadnych wątpliwości. Oświadczył, że całkowicie podziela polski punkt widzenia i obiecał, że będzie starał się przeformować tę koncepcję w Biurze Politycznym. Kiedy powrócono ponownie do tej sprawy w dniu 25 lipca 1944 r. Stalin z satysfakcją przekazał Polakom wiadomość o przychylnym przyjęciu polskich wniosków przez najwyższe czynniki polityczne w ZSRR. Kreśląc czerwonym ołówkiem grubą linię na mapie zapowiedział, że Armia Czerwona dobieje niemieckiego agresora w jego gnieździe, zaś dyplomacja Związku Radzieckiego udzieli Polsce wszelkiej pomocy dla realizacji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej ze Szczecinem po stronie polskiej”.

To działo się 26 lipca 1944 r. Natomiast 2 sierpnia 1944 r. Wielka Trójka — Stalin, L. Mna i Attlee w Poczdamie — znalazła jednomyślnie Polakom ziem nad Odrą, Nysą Łużycką i nad Bałtykiem.

„Są to wszystko — pisze T. Kowalski — suche fakty historyczne ale historyk w nach Zjednoczonych, Wiel Brytanii czy gdzie indziej Zachodzie napisze później 22 lipca 1944 r. Moskwa rzuciła marionetkowy rząd ski na przekór rządowi polskiemu, kazała podpisać o zrzeczeniu się terenów z nia Curzona oraz nakłoniła polskich komunistów do stąpienia z postulatami granic na Odrze i Nysie Łużyckiej projektem usunięcia ludności niemieckiej z Polski. Im kolej napisała, że Polska wyz z tej wojny przegrana, a mie zachodnie przejęła na kaz zwycięskich mocarstw Poczdamie”.

Zanim do tego doszło — a szejce w lipcu 1944 polski londyński w specjalnej instancji żądania PKWN dotyczą granic zachodnich nazwał „magogicznymi” i „nieracjonalnymi”, a konserwatywni dzienniki brytyjskie „The Times” 29 lipca 1944 żądania territorialne PKWN określił jako „złut za wybuchu uczuć patriotycznych, a nie program polityczny. A mimo to, dyplomacja PKWN odniosła w sprawie granic Polski pełny sukces”.

LEKTOR

Sam nie wiesz ile możesz zyskać

Dzisiaj rozpoczynamy nowy konkurs wakacyjny redakcji „Głosu Wielkopolskiego” i Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Wyjeżdżając na urlop, zostawiasz często mieszkanie bez opieki. Nie wiesz, jak zabezpieczyć się przed zniszczeniem mieszkania znajdującego się w nim do obrotu wielu lat pracy. Sporo osób utraciło swój majątek

nawet wtedy gdy najmniej się tego spodziewało opuszczając mieszkanie zaledwie na kilka godzin. Pożar, włamanie, czy pęknięcie przewodu kanalizacyjnego naraża na poważne straty nie tylko właściciela mieszkania. Twoja nieostrożność spowodować może również poważne szkody sąsiadom. W każdej chwili istnieje poważne ryzyko. Ten kto

pot podejmie się zdjąć z Twojej głowy PZU gwarantując również pokrycie szkód wyrządzonych tym wszystkim lub przez tych, którzy posiadają polisę kombinowanego ubezpieczenia mieszkania.

Mimo szerokiego zakresu odpowiedzialności ponoszonej przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń roczna składka ubezpieczeniowa jest stosunkowo niewysoka, wynosi bowiem 2 zł od 1000 zł sumy ubezpieczenia. Jeżeli więc właściciel mieszkania ubezpieczy w PZU swoje mieszkanie od ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku, szkód wodociagowych i odpowiedzialności cywilnej na sumę 100 000 złotych, płaci rocznie 200 zł. Zyskując za ten wydatek spokój i pewność, że w razie różnego rodzaju zdarzeń losowych nie poniesie straty lub — co gorsza — nie utraci dorobku całego życia.

Warto więc pomyśleć o ubezpieczeniu mieszkania. PZU odpowiada bowiem za szkody również w przypadku pozostawienia mieszkania bez dozoru z powodu wyjazdu wszystkich członków rodziny i domowników przez przeciąg do 32 dni czyli przez cały czas urlopu.

A więc kombinowane ubezpieczenie mieszkania jest tematem naszego konkursu. Od dzisiaj zamieszczamy będziemy do piątku lub soboty obszerne informacje o poszczególnych częściach składowych ubezpieczenia kombinowanego a łącznie z ostatnim odcinkiem ukaze się (w piątek lub sobotę) kupon konkursowy.

Na uczestników konkursu, którzy przysłać kupony w nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 sierpnia 1966 r. czekają cenne nagrody wartości 10 000 zł oraz nagrody pocieszenia.

Zapraszamy wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w naszym nowym konkursie. Sami nie wiecie bowiem, ile możecie stracić. A stracić możecie podwójnie: nie ubezpieczając swego mieszkania i nie biorąc udziału w konkursie „Głosu” i PZU.

Leśny lud ze Starego Miasta

Na brzegach jeziora, w lasach margonińskich za Chodzieżą, rozbił swój obóz harcerze z Hufca Stare Miasto. Gwaro się zrobiło w starym lesie i wesoło — jak mówią leśnicy — jakby przybyło ptaków. Piosenka bowiem zaczyna się dzień leśnej gromady i piosenka się kończy. Na terenie obozu — porządek jak w dobrze zorganizowanym domu. Nigdzie nie widać papierka, czy niepotrzebnie porzuconego przedmiotu. Bo porządek, to konik komendanta, wytrawnego, doświadczanego obozowicza — Józefa Klarowskiego, w cywilu pracownika PKP.

— Po to przecież m. in. organizujemy obozy letnie, aby dzieci nauczyły się żyć w gromadzie i rozumieć, że ich postawy i zachowania pomagają lub przeszkadzają w prawidłowym rytmie życia całego środowiska — mówi komendant. — O, komendant potrafi egzekwować swoje rozkazy — dorzucza podkomendant obozu chłopiec Jerzy Braun. Druhowi, który się „migał” od robienia porządków kazał np. cały dzień leżeć na kocu i odpoczywać. Nawet obiad przyniesli mu koleżki, pełniący służbę. Po trzech godzinach gorąco prosił o darowanie mu „kary”.

— Mamy tu różnych małych kłopotów sporo — dorzucza Jadwiga Konior, lekarka obozowa, studentka piątego roku medycyny. — Najbardziej na-

trudzi się nasz kwatermistrz — Danuta Piaskowska. Wyżywić 150 osób, to rzecz nielata. Kiedy np. mieliśmy na święteczny obiad kolęty, sam komendant musiał pomóc je piec.

Porządek i dyscyplina z jednej strony, piosenka i zabawa z drugiej — tworzą właściwe kontury treści wychowawczej, nasyconej miłością do kraju i ludzi. Codzienne dyskusje w zastępach i na ogniskach, drobne prace wykonywane na rzecz środowiska, wyieczki turystyczne w okolicy — wszystko to przyspiesza obywatelskie dojrzewanie małych harcerzy. A pracują nad tym ludzie, którzy wychowali się w tej organizacji i pragną, aby ona dalej tę właśnie rolę wielkiego społecznego wychowawcy spełniała. Cała kadra obozu, to ludzie wprawdzie jeszcze młodzi, ale dorośli, mający swe obowiązki rodzinne i zawodowe. Wszyscy oni poświęcili na rzecz obozu swe urlopy wypoczynkowe. Jest to godne szacunku i uznania. (az)

Wzrost zatruc grzybami

W ciągu ostatnich dni w Poznaniu i województwie zanotowano kilka przypadków zatrucia grzybami. Jednej osoby, mimo wysiłków lekarzy, nie udało się uratować. Najwięcej tego rodzaju wypadków występowało w Poznaniu oraz w powiatach: Międzybóże i Oborniki.

Jak stwierdzili rzeczoznawcy z Wojewódzkiej Poradni Grzyboznawczej w Poznaniu, najczęstszą przyczyną zatrucia jest grzyb muchomor sromotnik, omyłkowo przyjmowany za jadalne zielone gołąbki czyli surowiatki, gaskę żółtą zwaną też zielonką lub pieczarką. Muchomor sromotnikowy zwany też muchomorem zielonym lub „leśną śmiercią” występuje w lasach liściastych i mieszanym okresie od lipca do połowy października. Kapelusz jego ma barwę oliwkowo-zieloną, blaszki pod kapeluszem oraz trzon biały. Grzyb ten należy do najbardziej trujących i około 90 proc. wszystkich śmiertelnych wypadków spowodowanych jest właśnie tym gatunkiem.

Dla wszystkich początkujących polecamy dość bogatą literaturę grzyboznawczą. Lepiej na wyprawę po grzyby pojechać z książką w rękę i uszczepić się tym samym przed długim pobylem w szpitalu, a nawet śmiercią. (st)

Dorobek całego życia może zabrać pożar

Kombinowane ubezpieczenie mieszkania obejmuje ochroną ubezpieczeniową szeroki wachlarz ryzyk, które mogą zagrazić właścicielowi mieszkania. Podstawowym ryzykiem w kombinowanym ubezpieczeniu mieszkania jest ryzyko pożaru i innych zdarzeń losowych. Państwowy Zakład Ubezpieczeń odpowiada za szkody powstałe w ubezpieczonym mieniu wskutek pożaru, uderzenia pioruna, wybuchu wszelkiego rodzaju, huraganu i powodzi.

Pożarów w mieszkaniu można uniknąć zachowując ostrożność ale każdy przyzna, że pozostawienie przez nieuwagę paleniska czy poduszki elektrycznej może się zdarzyć. Można również nie obawiać się uderzenia pioruna, ponieważ dom jest przeważnie zabezpieczony urządzeniem ochronnym. trudno odmawiać słuszności twierdzeniu właściciela mieszkania, że to źródła niebezpieczeństwa pożaru tak bardzo mu zagrażają z wyjątkiem możliwości spowodowania ognia urządzeń elektrycznych. Przede wszystkim jednak każdy właściciel mieszkania liczyć się musi z możliwością postania pożaru u sąsiadów, w piwnicy czy na strychu domu z zaproszenie ognia czy też powstania pożaru w domu sąsiadnim. Nawet jeżeli straż pożarna ogień szybko zlokalizuje, to przy akcji ratowniczej i ewakuacji mieszkania powstaną różnego rodzaju poważne szkody przez zalanie domu strychu do piwnicy czy przez zniszczenie lub zaginięcie przedmiotów, mebli przy ratowaniu mienia.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń odpowiada więc również szkody powstałe w ubezpieczonym mieniu wskutek akcji ratowniczej, a mianowicie za szkody spowodowane zalaniem mieszkania powstałe w tynkach ścian, sufitów, podłóg oraz malowanie, jak również szkody związane z naprawą drzwi i okien. Odszkodowanie to zezwoli ubezpieczającemu właścicielowi w uporządkowaniu mieszkania po akcji ratowniczej. Państwowy Zakład Ubezpieczeń odpowiada również za szkody powstałe wskutek zaginięcia czy kradzieży mienia w czasie akcji ratowniczej i ewakuacji mieszkania. (Zachowaj tę informację. Przyda ci się przy wypełnianiu kuponu konkursowego.)

Lekarz z sercem

Ordynatorem Oddziału Zakaźnego Szpitala Miejskiego w Poznaniu jest dr Marian Horst. Ten człowiek w bieli jest nie tylko doświadczonym lekarzem medycyny, służący chorym swą rozległą wiedzą, ale poświęca swoim pacjentom naprawdę dużo serca.

W dzień święteczny, czy powszedni, często i wieczorami (niezależnie poza godzinami służbowymi) odwiedza swoich chorych. Jeśli miły uśmiech stwarza w Oddziale przyjemną atmosferę, to zawdzięczać to należy właśnie dr Marianowi Horstowi i jego współpracownikom — dr Wiśniewskiej i sympatycznym pielęgniarkom. Pacjenci mają do niego ogromne zaufanie; obok swoich dolegliwości często zwierzają się z różnych kłopotów, niejednokrotnie zupełnie prywatnych. Dr Marian Horst — jak zwykle, życzliwie zainteresuje się, doradzi, pokrzepi uśmiechem.

Przy takim ordynatorze — porządek i czystość na Oddziale, grzeczne i miłe odnośnienie się do pacjentów jest powszechną regułą.

Dr Marian Horst wraz z swoimi współpracownikami leczy chorych na wirusowe za-

palenie wątroby, czyli powszechnie zwaną żółtaczką zakaźną. Przy okazji warto przypomnieć o sprawie, nieraz lekceważonej przez osoby, które przeszły żółtaczkę zakaźną. Nawet po wyjściu ze szpitala powinny prowadzić spokojny tryb życia, wykonywać niezbyt uciążliwą pracę i w odpowiedni sposób się odżywiać. Po dłuższym okresie stan zdrowia i samopoczucie rekonwalescenci zwykle się poprawia. Można wtedy stopniowo likwidować ograniczenia dietetyczne i wrócić do zwykłego odżywiania.

Ci, którzy po przebytej żółtaczce od razu rzucają się w wir życia, bagatelizują dietę, sięgają po alkohol, najczęściej wracają do szpitala w znacznie cięższym stanie. Wtedy pomoc nawet doświadczonego lekarza może okazać się spóźnioną. (jn)

Wydawnictwo LOP

Niedawno, z okazji Tygodnia Państwa Polskiego, ukazało się wydawnictwo Ligi Ochrony Przyrody, Zarządu Okręgu w Poznaniu pod redakcją A. Dytkiewicza. Książka zawiera wiele interesujących pozycji, w których omawiane są rozmaite problemy, dotyczące przede wszystkim ochrony przyrody. Słowo wstępne, zawierające m. in. rozdział Ligi Ochrony Przyrody, opracował prezes Zarządu Okręgu LOP — T. Musierowicz.

Pierwszy artykuł — pióra A. Dzieńkowskiego, omawia przyrodę w ogóle i jej zasoby, które są podstawą istnienia człowieka.

Wydawnictwo zawiera m. in. wspomnienia z historii poznania okolicy LOP i rozwój szkolnych i studenckich klubów LOP.

Książka jest do nabycia w siedzibie LOP w Poznaniu przy ul. Mielżyńskiego. (a)

Dnia 24 lipca 1966 r. odszedł od nas na zawsze, nasz kochany mąż i tatuś

inż. arch. Czesław Dźwikowski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 lipca 1966 r. o godzinie 14 na cmentarzu na Junikowie.

o czym w głębokim bólu zawiadamiają
ŻONA Z CÓRKAMI
28512g

Dnia 25 lipca 1966 r., zasnęła w Bogu, nasza najdroższa i najukochańsza mamusia, teściowa i babcinka, przeżywszy lat 77, sp.

Zofia Szaj

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIEWIE I WNUKI
Plewiska, Fabianowska 13. 28539g

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

mgr. Aleksandrowi Futro

prezesowi Zarządu Związku Spółdzielni Inw. w Warszawie, z powodu śmierci

OJCA

składają
RADA, ZARZĄD I PRACOWNICY
Okręgowego Związku Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu. 28534g

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MEDYCZNEJ PIELĘGNIARSTWA W POZNANIU, ul. Walki Młodych 13, tel. 599-20

ZAWIADAMIA, ŻE

PRZYJMUJE JESZCZE do dnia 25 sierpnia

ZGŁOSZENIA KANDYDATEK

na rok szkolny, rozpoczynający się we wrześniu br.

Nauka w Szkole trwa 2 lata. Nauka i mieszkanie w Domu Sluchacza bezpłatne. Możliwość uzyskania stypendium żywnościowego. Warunki przyjęcia: matura, dobry stan zdrowia, wiek 17-35 lat oraz zdanie egzaminu wstępnego z biologii. Egzamin odbędzie się 29 sierpnia. Do podania należy załączyc świadectwo dojrzałości i zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia. K5419

Dnia 24 lipca 1966 r. zmarł nagle, w wieku 50 lat

inż. arch. Czesław Dźwikowski

dyrektor Pozn. Zakł. Prod. Bet. „Pozbet”, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II kl., Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia, Złotą Odznaką Związku Zaw. Prac. Bud i PMB, Odznaką Honorową za Zasługi w Rozwoju Woj. Poznańskiego, Honorową Odznaką Miasta Poznania, Odznaką Tyśiąclecia, Złotą Odznaką Zasłużonego Przemownika Pracy, Złotą Odznaką PZTB, Złotą Odznaką Pracowniczych Ogródków Działkowych.

W Zmarłym straciłszy oddanego przełożonego i opiekuna.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 lipca 1966 r. o godz. 14 na cmentarzu na Junikowie.

KIEROWNICTWO I ZAŁOGA
Wytwórni Betonów „Pozbet” w Międzybóżu. K5448

Dnia 25 lipca 1966 r. zmarła, w wieku 91 lat, nasza kochana matka, babcia i prababcia, sp.

Józefa Kwintkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała,

o czym zawiadamia strapiona
RODZINA
Poznań, ul. Traugutta 23 m. 9. 28577g

Dnia 24 lipca 1966 r. zmarł nieoczekiwanie

Franciszek Michalak

długoletni pracownik Politechniki Poznańskiej

W Zmarłym straciłszy oddanego pracownika naszej Uczelni.

Cześć Jego Pamięci!

POLITECHNIKA POZNAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. na cmentarzu na Junikowie. K5440

MUZEUM

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — godz. 9-13-19.
Broni (Stary Rynek) — godz. 11-17.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 10-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne do 31 lipca.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — godz. 9-15.
Militarium — (Cytadela) — godz. 12-18.
Przyrodnicze — (Świerczewskiego 19) — godz. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — godz. 10-15.

DZURY

BWA Arsenal (St. Rynek) — Jubileuszowa wystawa malarstwa B. Bartla — wystawa plakatu ja pńskiego — g. 10-18.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Emil Famira (CSRS) — „Malarstwo” — godz. 10-20.
Galeria „Od nowa” — wystawa grafiki Rafała Jasienowicza — g. 18-23.

Dnia 24 lipca 1966 r. zmarł nagle

inż. arch. Czesław Dźwikowski

długoletni naczelnny dyrektor naszego Przedsiębiorstwa

znakomity fachowiec i organizator, pełen poświęcenia dla spraw wytwórni i jej załogi.

Cześć Jego Pamięci!

POP RADA ROBOTNICZA
RADA ODDZIAŁOWA
KIEROWNICTWO I ZAŁOGA
Wytwórni „Pozbet”, ul. Dziekańska w Poznaniu K5453

Dnia 23 lipca 1966 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, nasz ukończony Olejami św., mój kochany mąż, nasz ukochany ojciec, brat, szwagier, przeżywszy lat 43, sp.

Franciszek Szlachetka

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczejowej.

W głębokim smutku pogrążeni
ŻONA, CÓRKI I SYNOWIE
28524g

Dnia 24 lipca 1966 r. zmarł

Zenon Kaliński

notariusz i kierownik Państwowego Biura Notarialnego w Pleszewie.

W Zmarłym stracił Notariata cenionego prawnika i dobrego kolegi.

KIEROWNICTWO SĄDU WOJEWÓDZKIEGO
W POZNANIU
28529g

WYSTAWY

Dom Technika (Stalin-gradzka 5/9) — „Inwestycje i budownictwo” — g. 9-20.
Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 10) — „Ze skarbcia postępowej myśli polskiej” — godz. 10-15.
Galeria ZPAP — (St. Rynek) — Ion Bitzan — wystawa malarstwa — g. 10-18.
Pawilon Meblowy (Swa-razdzka 28) — stała wystawa meblowa — g. 9-17.
Muzeum Narodowe — „Wystawa malarstwa historycznego” — g. 10-15.

Szpital Miejski im. Raszei (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51) — chirurgia interna.
Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary, tel. 510-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obstu guje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagle zachorowa w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady le- karskie — tel. 637-35.
Ambulatoria czynne — chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23, stomato- logiczne g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuski 103, tel. 566-66).
Apteki: Marcinkowskiej g. 11 (czynna cała doba).
Dyżurni nocni: Główna 53 i Starolecka 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grun- waldzka 248, tel. 672-414 od 8-21 (w nocy — nagle wypadki).

Dnia 23 lipca 1966 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, moja kochana żona, kochana mamusia, córka, siostra, synowa, droga ciocia, bratowa, kuzynka i siostrzenica, sp.

Longina Dybizbańska

z domu ADAMEK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
MAŻ Z SYNEM I RODZINA
Poznań, Gdańsk, Szczecin. 28515g

Dnia 25 lipca 1966 r., odszedł od nas niespodziewanie, nasz ukończony Olejami św., po pracowitym, prawym życiu, nasz najukochańszy, pełen serca i poświęcenia, nigdy niezapomniany mąż, tatuś, teść i dziadek, sp.

Kazimierz Kuklasiński

przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 15 na cmentarzu solackim przy ul. Lu-tyckiej.

Msza św. za spokój duszy drogiego nam Zmarłego, odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 6.45 w kościele parafialnym św. Wojciecha,

o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona
ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
Poznań, Al. Wielkopolska 4. 28574g

W Słupcy porządki

Kto choćby raz przejeżdżał przez Słupcę, miał okazję dostrzec, że miasto — delikatnie mówiąc — nie wyróżnia się spośród innych wielkopolskich grodów ani urbanistycznym ładem, ani też dbałością jego mieszkańców o estetyczny wygląd. Taki kontrast widać szczególnie w zestawieniu z sąsiednią Wrześnią. No cóż, dziedzictwo dawnych czasów nie da się tak szybko i łatwo odrobić.

Wyrazem tego nie najlepsze dziedzictwa jest między innymi brak wodociągu, kanalizacji i gazowni, niedostatek oświetlenia ulicznego, kiepskie chodniki i jezdnie. Choć miasto leży na międzynarodowym szlaku, nie ma tu przyzwoitego parkingu. Wprawdzie nastąpił radykalny przełom w zagospodarowaniu słupckiego zalewu wodnego, gdzie urządzono znakomite osiedle kampingowe, ale to zasługa IZS-u. Stroi, ale jeszcze nie zmienia wyglądu miasta, nowy budynek z restauracją i domem towarowym.

Nie szczędzą słów krytyki swemu miastu tutejsi mieszkańcy, ale też wydaje się, że sami zbyt mało wkładali dotąd serca i przykładali ręk do tych spraw. Wiele przecież, choćby liczne skwery, można zrobić w czynie społecznym, własnymi siłami ledwie z pomocą miejskich władz. A przecież są tu również liczne zakłady pracy, zasobne niekiedy w gotówkę i środki materiałowe, które by mogły przysłużyć się nieco miastu. Dobrym tego przykładem może być tutejsza Gminna Spółdzielnia, która zobowiązała się w czynie społecznym zbudować szalek miejski.

Nie każdą oczywiście instytucję stać na większy wydatek na zakładanie w czynie społecznym parkingów czy budowy gazowni. Jest wszakże

w Słupcy wiele drobnych problemów i potrzeb, które można, po kolei bez większego trudu załatwić.

Czy mieszkańcy Słupcy sami, z własnej inicjatywy nie mogli na przykład zająć się suchaczynymi stawkami przy ulicy Warszawskiej i skłonić władze miejskie do zlikwidowania tego zbiorowiska nieczystości? Od nich przecież również zależy utrzymanie trawników, dbanie o stare lub zakładanie nowych zieleni. Niebogać miasto wszystkiemu poddać nie może, a już w żadnym razie nie osłoni urzędów komunalnych (np. koszy na śmiecie) od zniszczenia, czego przecież krasnoludki nie robią tylko ludzie.

Wprawdzie sporo na te tematy mówi się w Słupcy od dawna, ale z realizacją nie było najlepiej. Ostatnio jednak sprawom tym nadano nieco inny charakter i bieg. Oto podstawowe zadania w dziedzinie gospodarki komunalnej były przedmiotem specjalnej sesji Powiatowej Rady Narodowej, gdzie zapadła wiążąca miasto i obywateli — uchwała. Tak doniosły akt prawny powinien przynieść zasadniczy skutek.

Wydaje się więc, że ruszy z miejsca sprawa budowy wodociągu miejskiego w Słupcy. Wraz z nim powinno rozpocząć się zakładanie kanalizacji sanitarnej. Prezydium PRN zostało zobowiązane do podjęcia energicznych starań o włączenie tej inwestycji do obecnego planu pięcioletniego. Nie obejdują się tu jednak bez poważnego zaangażowania mieszkańców w czyny społeczne, a zakładów pracy w partycypację materialną.

Uchwała zobowiązuje również ojców Słupcy do zorganizowania przybudowy (w czynie społecznym) mieszkańców i

Nagrody „Jubilerów”

W tym miesiącu w sklepie „Jubilerów” w Poznaniu, St. Rynek 40 odbyło się w ramach akcji zorganizowanej przez Centralę Jubilerską „Jubiler” w Warszawie w porozumieniu z Zakładami Mechanicznymi „Błonie” komisyjne losowanie zegarków.

Premie rozlosowano wśród tych, którzy w okresie drugiego kwartału br. kupili w sklepach „Jubilerów” w Poznaniu i województwach poznańskim, szczecińskim, i zielonogórskim zegarki produkcji krajowej.

A oto osoby, które otrzymały nagrody — zegarki „Lech”: Piotr Krawczyk — Roszczyca p-ta Sieroszewice, Jerzy Kulinski — Szczecin, Edmund Malengowski — Poznań, Helena Maciąg — Szczecin, Stanisław Czopik — Poznań, Mieczysław Padalak — Miasteczko Kraja, Kazimierz Sztetle — Poznań, Julianna Lorenc — Kepno, Ada Olejniczak — Szczecin, Stanisław Balcerek — Poznań, Stanisław Korsak — Szczecin, Stanisław Rostek Nietkowiec, Halina Lewandowska — Poznań, Julianna Dajk set — Środa, Bronisław Rogaczewicz — Gorzów, Czesław Witeczak — Kuchary, Bronisław Chacupka — Krzywiczyn pow. Kluczbork, Władysław Welnicki — Zerków pow. Jarocin.

Nagrody przesłano pocztą. Równocześnie informujemy, że premiowana sprzedaż zegarków produkcji krajowej trwa nadal. Następnym losowaniem odbędzie się w październiku br. (na)

przedsiębiorstw) ulicy Targowej oraz placu Wolności. Połączono otoczyć właściwą opieką wszystką zielenią miasta. W tym celu miejski zakład ogrodnictwa musi rozszerzyć uprawę kwiatów i krzewów ozdobnych. Ma być wreszcie rozwiązany problem ogródków działkowych dla pracowników, czego — sądzić należy — dopilnują sami... pracownicy.

Miejmy nadzieję, że poprawi się stan trawników i skwerów, wszakże do utrzymania czystości potrzeba także starania ze strony właścicieli poszczególnych posesji, by nie ociążali się z uprzątaniem ulicy. Jednakże główne ciągi uliczne, zwłaszcza droga przelotowa, powinny być czyszczone częściej. Temu celowi ma służyć urządzenie mechaniczne, do zakupu którego zobowiązano tutejsze PMRN.

To oczywiście jest tylko rejestr ogólny spraw ważniejszych. Do zrobienia jest sporo. Aby temu wszystkiemu poddać potrzebne jest współdziałanie: władz miejskich i powiatowych oraz mieszkańców. Potrzeba aktywnej postawy budowniczych i czynnej postawy miłośników miasta, którzy pielegnować je powinni jak własny ogródek.

PAWEŁ KORNICA

Na koloniach

Poznają historię regionu

Już trzeci rok z rzędu spędzają wakacje na kolonii w Mrzeżeniu (pow. Kepno) dzieci pracowników poznańskiej PSS. Rozgościli się w obszernym pałacu (obecnie szkole podstawowej) po byłych właścicieliach Mrzeżenia i przyległości, Wężykach. Z tego roku wywodzi się słynny przed wiekiem bibliofil, poseł do sejmiku pruskiego i członek wielu towarzystw naukowych, Feliks Wężyk. Pałac, wzniesiony właśnie przez niego w latach czterdziestych ubiegłego wieku w stylu klasycystycznym, okala stary, piękny park.

Kierownictwo kolonii zapewniło dzieciom nie tylko dobre warunki lokalowe i wyżywienie, ale i właściwą organizację czasu i opiekę. Nie ograniczyło się wyłącznie do wycieczek, zabaw i gier oraz czytania książek i pogadanek. Pomyślało również o poznaniu dzieł z dziejami i zabawkami wsi i okolicy.

Dowiaduje się więc poznańska młodzież o ciekawych szczegółach z dziejów samego powiatowego miasta, które szczyci się tym, że właśnie w Kępnie odbyło się w r. 1282 połączenie Pomorza z Wielkopolską za panowania Przemysława II.

Nieobce są jej również losy mroczńskiego księgozbioru sprzed ponad stu lat i dzieje szkoły w Łęce Mroczńskiej, która w r. 1960 obchodziła uroczyste swe 150-lecie. Zapoznaliśmy się z dziejami zabytkami, z wiekową karczmą w tejże Łęce Mroczńskiej i Żurawin, drewnianym kościółkiem w Grębaninie z polichromią wykonaną przed kilkunastu laty przez poznańskiego malarza i konserwatora Kazimierza Lisieckiego.

W Grębaninie spędził część swego życia jeden z najznakomitszych malarzy polskich, Tadeusz Piotr Potworowski, jego gośćmi byli przed wojną Tytus Czyżewski, poeta i plastyk, redaktor i wydawca przedwojennej, wychodzącej w Ostrzeszowie „Okolicy Poetów” Stanisław Czernik.

do redaktora

• Cytat •

Niebezpieczna rudera

Mieszkamy w Miłosławiu przy ulicy Sienkiewicza 21. W podwórzu stoi bez żadnego użytku dom (rudera). Bez okien, drzwi, sufitu, podłogi i połowy dachu. Na skutek deszczu połowa dachu zgnila i spadła, a druga część może spaść każdej chwili. Dawne mury są popękane i wybożone w stronę podwórza, a ścianki dawno już się przewróciły. Z drugiej strony cały ciężar muru opiera się dostojnie na 7 ceglach, gdzie były okna i drzwi. Po każdym opadach deszczu leży na podwórzu kilka cegieł. Codziennie bawi się na podwórzu kilkoro małych jeszcze dzieci. Mimo kilku wniosków wnoszonych do Prezydium MRN w Miłosławiu, aby rudere rozebrać, nie ma wcale na to widoków. Kilka razy były tu nawet komisje, ale i to nic nie pomogło. Od 6 lat uznawamy te próby, przeważnie dwa razy w roku. W Prezydium pocieszają nas, że rozbiorą i to zawsze jest taka sama odpowiedź. Pozwólcie nam, to sami rozbierzemy, albo powiedzcie, kiedy to zrobicie? Gdy ktoś padnie ofiarą?

Mieszkańcy domu przy ul. Sienkiewicza 21

Po pierwszym dniu ZSRR — Polska 74:72

Dobra postawa polskich lekkoatletów

W doskonałym stylu rozpoczęli nasi lekkoatleci mecz z reprezentacją Związku Radzieckiego. Po pierwszym dniu pierwszego w historii oficjalnego spotkania Polska — ZSRR, rozgrywanego na stadionie Dynamo w Moskwie, w konkurencjach męskich wyniki remisowo 42:42, a w konkurencjach kobiecych prowadzą lekkoatletki ZSRR 32:30. Tylko najwięksi optymiści mogli liczyć na rezultat.

Jak zwykle w trudnych pojedynkach z przeciwnikami klasy światowej, nasze zespoły wykazywały wspaniałą ambicję i wolę walki, wnosząc się na najwyższy poziom.

Największą sensacją meczu kobiecego — to bieg na 80 m ppł. Nawet pod nieobecność rekordzistki świata, Iriny Press, faworytkami były zawodniczki radzieckie — Kulikowa i Larijonowa, mające już ustaloną wysoką pozycję na arenie międzynarodowej. Nasza młoda reprezentantka, Bednarkówna, ruszyła jednak śmiało do walki. Już na drugim płotku była zdecydowanie na czele. Na finiszu ostro ruszyła do przodu także Strasińska. I tak nieoczekiwanie w tej konkurencji odnotowali polski „dublet”. Reprezentantki ZSRR były zdecydowanie w tyle.

Niewiele brakowało, a kolejną sensacją zanotowalibyśmy w biegu na 110 m ppł. męczyn. Wprawdzie zwyciężył Michajłow — weteran drużyny radzieckiej, ale o drugą lokatę zacięła walkę stoczyli Balichin i Kolodziejczyk. Obaj wpadli na metę w czasie 14.1. Wydawało się, że minimalnie lepszy jest Polak, nawet spiker zawodów ogłosił, że Kolodziejczyk był drugi. Potem sędziowie jednak sprostowali, przyznając drugą lokatę reprezentantowi ZSRR, Kolodziejczykowi rezultatem 14.1 po bił rekord życiowy i wyrównał rekord Polski.

Korzystny bilans pierwszego dnia nie oznacza jednak, że mamy w tym meczu szansę zwycięstwa. Program jest tak ułożony, że w drugim dniu odbędą się skoki męczyn, w których reprezentantki ZSRR są faworytkami, a mecz kończą biegi na 10 tys. m i 3 tys. m z przeszkodami.

A oto wyniki w poszczególnych konkurencjach:

NRF pierwszym finalistą mistrzostw świata

Pierwszy półfinałowy pojedynek tegorocznych piłkarskich mistrzostw świata rozegrany został w poniedziałek na stadionie Goodison Park w Liverpoolu. Walczyły zespoły ZSRR i NRF. Mecz zakończył się zwycięstwem piłkarzy niemieckich 2:1 (1:0). Tak więc reprezentacja NRF jako pierwsza wywalczyła awans do finału.

Zespoły obu drużyn reprezentowały typowy słowny styl gry. Niemcy obrali jednak lepszą taktykę. Zastosowali oni pressing nie pozwalając zawodnikom radzieckim na przeprowadzanie skutecznych akcji. Dzięki temu drużyna ZSRR stosująca tzw. „małą grę”, została całkowicie „wybita z uderzenia”. Niemcy uzyskali w pierwszej połowie zdecydowaną przewagę. W 43 min. Haller uwolnił się na chwilę spod pieczętowej opieki Woronina, przebiegł na 7 metrów przed bramką bardzo precyzyjne podanie Webersa i strzelił błyskawicznie z półobrotu. Jaszyn był zaskoczony. W kilkadziesiąt sekund później sędzia włoski Lo Bello usunął z boiska radzieckiego skrzydłowego Cziślenkę, który sfaultował Helda.

W drugiej połowie Niemcy mając przewagę liczbną grali spokojniej przyspieszając okresami tempo chcąc nim „zmyścić” przeciwnika. Piłkarze radzieccy odgadli taktykę rywali i stosowali dla odmiany stałe zwalnianie tempa. Jaszyn bronił z wielkim wyczuciem i kolosalnym szczęściem, ale w 67 min. ponownie musiał skapitulować wobec strzału Beckenbauera. Niemcy mając przewagę dwóch bramek zwolnili teraz tempo. Wykorzystali to piłkarze radzieccy przeprowadzając kilka groźnych akcji. Na 2 minuty przed zakończeniem meczu bramkarz niemiecki wypuścił piłkę niefortunnie z ręki, co wykorzystał Portkujan lokując ją w siatce.

KOBIEТЫ

1. Nadieżda Czyżowa (ZSRR)
2. Galina Zybina (ZSRR)
3. Eugenia Ciarkowska (Pol.)
4. Elżbieta Michalcuk (Pol.)

SZTAFETA 4x100 M

1. Polska (Bednarek, Kulikowa, Kirszenstein, Klobukowska)
2. ZSRR (Szczelkanowa, Samotiesowa, Popkova) — OSZCZEP

1. Walentyna Popowa (ZSRR)
2. Eugenia Gorczakowa (ZSRR)
3. Danuta Tarkowska (Pol.)
4. Ludmiła Krawciewicz (Pol.)

1. Ludmiła Samotiesowa (ZSRR)

(najlepszy tegoroczny wynik Europy)

2. Lilita Zagiere (ZSRR)
3. Halina Gerwin (Pol.)
4. Janina Hasse (Pol.)

- 100 M

1. Irena Kirszenstein (Pol.)
2. Ewa Klobukowska (Pol.)
3. Wiera Popkova (ZSRR)
4. Walentyna Bolszowa (ZSRR)

- 80 M PPL

1. Elżbieta Bednarek (Pol.)
2. Danuta Strasińska (Pol.)
3. Rimma Larionowa (ZSRR)
4. Nilija Kulikowa (ZSRR)

MĘŻCZYŹNI

- 5 KM

1. Wiktor Kudiński (ZSRR)
2. Edward Stawiarz (Pol.)
3. Lech Boguszewicz (Pol.)
4. Kiejstus Orientas (ZSRR)

- 100 M

1. Edward Guszcza (ZSRR)
2. Nikołaj Karasiow (ZSRR)
3. Władysław Komar (Pol.)
4. Alfred Sogórnik (Pol.)

KULA

- 1) Edward Guszcza (ZSRR)
- 2) Nikołaj Karasiow (ZSRR)
- 3) Władysław Komar (Pol.)
- 4) Alfred Sogórnik (Pol.)

OSZCZEP

- 1) Janes Lusi (ZSRR)
- 2) Janusz Sidło (Pol.)
- 3) Władysław Nikiciuk (Pol.)
- 4) Mart Pasma (ZSRR)

SZTAFETA 4x100 M.

- 1) Polska (Anielak, Werner, manowski, Maniak)
- 2) ZSRR (Ozolin, Tujakow, now, Poliiko)

- 400 M

- 1) Andrzej Badeński (Pol.)
- 2) Stanisław Gredziński (Pol.)
- 3) Grigori Swierbietow (ZSRR)

- 4) Aleksander Iwanow (ZSRR)

- 1500 M.

- 1) Roman Tkaczyk (Pol.)
- 2) Oleg Rajko (ZSRR)
- 3) Henryk Szordykowski (Pol.)

- 4) Mart Wilt (ZSRR)

- 100 M.

- 1) Wiesław Maniak (Pol.)
- 2) Nikołaj Iwanow (ZSRR)
- 3) Edwin Ozolin (ZSRR)
- 4) Edward Romanowski (Pol.)

- 110 M. PPL.

- 1) Anatoli Michajłow (ZSRR)
- 2) Wiktor Balichin (ZSRR)
- 3) Adam Kolodziejczyk (Pol.)
- 4) Marian Chruściel (Pol.)

U konińskich sportowców

Centralne zawody dla uczennicy Państwa Polskiego w polskim konińskim odbyły się na boisku LKS w Gostawicach. W czwarty lekkoatletycznym, rozegrano między reprezentacjami obu harcerskich w Mikorzyńcu zawody z zespoł z Czechosłowacji i NRF i Polska.

W turnieju piłkarskim LKS wygrała jedenastka Goliń Pol. Cukrownia Gostawice, Kleczka i Slesimem. Finałowy turniej lepszych zespołów siatkarskich zegrany w Koninie przyniosł zwycięstwo LKS z Lichonia Starego Świątkami. Spotkanie zakończył Old Boyów Górnik z drużyną PKKFIT zwyciężyło się bezbramkowo (x)

Lipiec 27 środa	Natalii Słońce: 4.03—19.54
-----------------	----------------------------

TEATRY

W POZNANIU — nieczynne

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEŻ — Ceramika: „Opowieść sentymentalna”; Noteć: „Kto jest bez winy”; CZARNÓW: „Upadek Cesarstwa Rzymskiego”; GNIEZNO — Lech: „Panie inspektorze”; Polonia: „Sklep przy głównej ulicy”; GOSTYŃ: „Cena odwagi”; JAROCIN: „Echo: „Szatan”; KALISZ — Kos-

mos: „Przez gęsty las”; Oaza: „Zagubione kroki”; Stylowe: „Dzwoni Northside 777”; KEPNO: „Noc przedślubna”; KOŁO: „Morderca na urlopie”; KONIN — Energetyk: „Człowiek z Rio”; Górniki: „Z zamkniętymi oczyma”; KOŚCIAN: „Wieżniowie z Altony”; KROTOSZYN: „Oskarżony”; LESZNO: „Na pokładzie stanął kapitan”; MIEŻDZYCHÓD: „Ostatni lot”; NOWY TOMYŚL: „Pierwszy krzyk”; OBORNIKI: „Tom Jones”; OSTROW — Roma: „Piękny Antonio”; Słońce: „Wzły rodzinne”; OSTRZESZÓW: „Miłość dwudziestolatków”; PIŁA — Iskra: „Spotkanie na przeprawie”; Koral: „Powodzenia, Charlie”; PLESZEW: „Opowieść znaną Donu”; RAWICZ: „Ludwika do rondla”; SŁUPCA: „Był sobie dziad i baba”; ŚREM: „Ikaria XB-1”; ŚRODA: „Faraon”; SZAMOTULY: „Pan do towarzystwa”; TRZCIANKA: „Lęk”; TUREK: „Dwaj muszkieterowie”; WĄGRO

WIEC: „Trzy plus dwa”; WOLSZTYN: „Faraon”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 — „Waszyngton”.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3) 69.74 MHz: 8.15 Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.49 Młowy Technika; 9 „Wyprawy — przygody — zabawy — zawody”; 9.20 Mozaika pogodnych melodii; 10.10 Rytm i melodia; 11 Rewia piosenek; 11.40 „Wychodzenie ze snu” — opow.; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Wieści, lepiej, taniej”; 13 Z twórczości prekursorów romantyzmu; 14 „List z Pol skimi”; 15.05 „Nasze spotkania”; 15.30 Ulubione miniatury muzyczne; 16 „Popołudnie z młodzieżą”;

18 Konc. rozrywk.; 18.43 „Kwadran z dedykacją”; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.30 Konc. żywczeń; 20. Wiecej literacko-muzyczny; 22.05 Muz. symf.; 22.35 Felieton literacki; 0.05 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66.82 MHz: 8.35 Muzyka; 8.45 Gra ork. Roger Bayera; 9 Aud. literacka; 10.05 Konc. dla wczorajszowców; 10.50 „Pan Wolodyjowski” odc. 3 pow.; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Konc. estradowy; 12.25 W. A. Mozart — Symfonia A-dur KV 201; 12.50 „Monitor Nauki Polskiej”; 13 „Czas dobrych gospodarzy”; 14.30 „Pod fabrycznym dachem” — aud. red. ekon.; 14.45 Kalejdoskop muzyczny; 15.30 Dla dzieci „Podróż bez biletu”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 „Za Odrą i Nysą”; 17.50 Aud. oświatowe; 18.10 Dla młodzieży pt. „Suomi — znaczy Finlandia” cz. II;

18.25 Jazz dla melomanów; 18.45 — Felieton pt. „Dom-widmo” czyli na tropie upiórów; 19.05 Muz. i Aktualności; 19.30 Radiowy Teatr Młodych; „Kochankowie z Marony” słuch.; 20.30 Dni muzyki kameralnej w Łanucie; 21.40 Muz. tan i rozrywk.; 22.20 Rozmowa literacka; 22.25 Konc. Warszawskiego Koła ZKP; 23.15 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50, 1, 2, 2.55.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 „Umarli milczą” — film fab. prod. NRD — cz. II; 17.35 PKF; 17.45 Wiadomości; 17.50 Dla młodych widzów — film z serii — „Kapitan Tenkes”; 18.15 — „Arcydzieła muzyki” — prezentacja Leonarda Bernsteina; 18.50 — Wszelchnia TV — „Jak powstał kształt”; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 „Panorama Lubuska”; 20.15 „Umarli milczą” — film fab. prod. NRD — cz. II; 21.55 „Świa-

tówid” — magazyn wydarzeń międzynarodowych; 22.20 Dziennik

CZWARTEK: 17.10 „Jenerał walerii w Wielkopolsce”; 17.15 Dla młodych widzów — „W wiańskim grodzie” — reportaż mowy; 17.50 Wiadomości; 17.55 Magazyn „Nie tylko dla młodych”; 18.15 „Kino amatorskich filmów”; 18.40 „Miniatury” — magazyn społeczny; 19.10 Dni noc; 19.20 Mistrzostwa Świata Piłce Nożnej. Mecz o III miejsce. Transmisja z Londynu w przerwie ok. 20.15 Dziennik; 21.30 — Teatr Sensacji: drzej Zbych; „Stawka ksa niż życie” — odc. III — „Fulapce”. W roli głównej: Mikulski oraz W. Majerówna, B. A. Mirecki, J. Nalberczak, P. B. Łysakowski, Z. Machalski, J. Paluszkiwicz i R. truski; 22.30 Śpiewa Edward baszenko.

TV zastrzega sobie prawo zmian.